Nr. 12. Lwów, dnia 22. marca 1918. Rok L.

# ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

**Cena numeru pojedynczego 60 h.**

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
**Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:



## Przemówienie generał-majora R. hr. Lamezana

### na nadzwyczajnej Radzie Ogólnej c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego

we Lwowie dnia 2. marca 1918.

Niechaj mi wolno będzie przedewszystkiem podziękować jak najuprzejmiej Świetnemu Prezydyum Towarzystwa Gospodarskiego za łaskawe zaproszenie mnie do wzięcia udziału w dzisiejszych obradach w charakterze referenta sprawy akcyi państwowej odbudowy rolnictwa w oswobodzonych powiatach Galicyi wschodniej. Zaproszenie to przyjąłem tem chętniej, że spodziewam się po daniu szczegółowych wyjaśnień co do tej akcyi usunąć pewne nieporozumienia, jakie dzisiaj się spotyka w sferach rolniczych w tym zakresie. Postaram się zatem rzeczywisty stan rzeczy przedstawić Panom jak najkrócej, a zacznę od genezy programu całej tej akcyi.

W swoim czasie, po oswobodzeniu powiatów Galicyi wschodniej, zostałem tam wysłany w celu zbadania stanu, w jakim się one znajdują. Znając te powiaty z czasów pokojowych, znając je także w czasie wojny — byłem bowiem na tamtejszym froncie — niewiele znalazłem tam gorszego, niż się spodziewałem, jednak to, co zobaczyłem tam, było rzeczywiście rozpaczliwe. Podobnie i wszyscy wyżsi funkcyonaryusze państwowi, którzy się tam później udawali na inspekcyę, doznali również wrażenia rzeczywistej, strasznej nędzy i rozpaczliwego położenia wszystkich mieszkańców, a przedewszystkiem, co nas tu najbardziej obchodzi, tamtejszych rolników.

Zadaniem naszem było więc po powrocie z podróży tej postarać się o jak najrychlejsze udzielenie powiatom tym potrzebnej pomocy. W sprawie tej każdy, kto tylko miał sposobność ujrzenia, co się tam stało, musiał nabrać przekonania, że ani samo Namiestnictwo, ani wogóle Galicya sama absolutnie nie zdołają naprawić tego własnemi siłami i środkami, że zatem nieodzownie potrzeba do tego współudziału całej monarchii, dla której przecież kraj ten cierpiał, cała monarchia powinna więc była udzielić pomocy tym, najwięcej zniszczonym częściom Galicyi.

Sprawa ta była przedmiotem konferencyi, jaka się odbyła we Wiedniu dnia 20. sierpnia u. r., na której też ustanowiono zasady akcyi pomocniczej dla Galicyi wschodniej. Na konferencyi tej proponowaliśmy z naszej strony wszystko to, co nam się wydało najpotrzebniejsze dla zapoczątkowania akcyi i jej dalszego rozwoju w ciągu pierwszego roku.

Z samego jednak początku natrafiliśmy na poważne trudności. Armia swoim obszarem etapowym sięgała do Mościsk, a więc prawie aż do Przemyśla. W obszarze tym sytuacya Namiestnictwa była o tyle trudna, że właściwie nie mogło ono mieć tam pełni swych praw, bowiem administracyjne środki po większej części były w ręku armii. Pierwszym zatem warunkiem akcyi Namiestnictwa, a więc i pierwszą prośbą, skierowaną do władz centralnych we Wiedniu, było to, aby jak najrychlej powiaty te przejść mogły w zarząd administracyi cywilnej Namiestnictwa, ażeby tem samem cała akcya pomocy, którą tam miano prowadzić, mogła być przeprowadzona przez nas bez żadnych utrudnień, któreby mogły były się wyłonić wskutek sytuacyi wojskowej.

Sprawą drugą, którą zaraz na początku należało poruszyć, było wytłómaczenie czynnikom decydującym we Wiedniu, że kraj — jak wyżej wspomniałem, zwłaszcza pracując już nad odbudową w zachodniej i w środkowej Galicyi — nie jest w stanie odbudowy powiatów, tak zniszczonych jak wschodnie, brać wyłącznie na swój rachunek i stworzyć wszystko to, czego tam potrzeba.

Żądaliśmy więc akcyi państwowej.

Szczegóły tej akcyi miały się odnosić przedewszystkiem do wyżywienia ludności i udzielenia bezpośredniej pomocy tym, którzy nie mają pomieszczenia. Drugą częścią tej akcyi miała być pomoc rolnictwu, tak doraźna, jak i w dalszej przyszłości.

Omówienie akcyi w kierunku wyżywienia nie wchodzi właściwie bezpośrednio w zakres dzisiejszych obrad, pragnę jednak i o niej nieco wspomnieć, w celu zilustrowania, co się zrobiło, a co się zrobić chciało.

Przedewszystkiem zatem, widząc w tej części kraju brak plonów, wyczerpanie ludu i uwzględniając równocześnie potrzeby armii w kierunku wyżywienia, postawiliśmy żądanie, ażeby sprawa wyżywienia ludności była osobno wciągnięta do tej akcyi państwowej. Prosiliśmy zatem, aby nietylko miastom przysyłano żywność, ale i wsiom, które po części znajdowały się w analogicznych miejskim stosunkach.

Zażądaliśmy zatem 250 wagonów zboża albo mąki dla ludności tych powiatów, w chwili ich odzyskania, oprócz tego, w celu możności zakupna istniejących tam jeszcze środków żywności i wogóle w celu umożliwienia Starostwom przeprowadzenia akcyi pomocy, zażądaliśmy ryczałtu w kwocie 5 milionów koron na rozszerzenie akcyi zapomogowej, która już istniała w Galicyi środkowej i zachodniej, zaś wobec faktu, że tam na 3 miesiące przyznane było 22 milionów koron, zażądaliśmy dla Galicyi wschodniej na ten sam okres czasu 15 milionów koron.

Pozwolicie Panowie, że się przy każdym punkcie nieco zatrzymam, dla zdania sprawy z jego załatwienia.

Przedewszystkiem co się tyczy oddania tych powiatów w naszą administracyę, to jakkolwiek zostało ono w zasadzie postanowione, to jednak w rzeczywistości przeprowadzone zostało znacznie później.

Była to jedna z tych trudności, którąśmy w tem spotykali zaraz na początku, na drodze do odbudowy rolnictwa w tych powiatach.

Co się tyczy wyżywienia ludności, to wprawdzie mąkę nam obiecano, ale potem, za miesiąc, znowu odmówiono, poczem z powodu zupełnego jej braku w monarchii władze centralne nie mogły dotrzymać tego, co przedtem sądziły, że mogą obiecać.

Przechodzę do pomocy dla rolnictwa. Znaną jest rzeczą każdemu, kto z rolnictwem miał do czynienia, że warunki tamtejsze nadają się wogóle bardzo dobrze dla uprawy parowymi pługami, zwłaszcza, jeżeli chce się mieć jak najszybsze wyniki. Tam zaś, gdzie nie można użyć pługów parowych, należy je częściowo zastąpić motorowymi, a na mniejszych parcelach zwykłymi pługami konnymi.

Pierwszych i drugich należało zatem dostarczyć własności większej, ostatnich wraz z inwentarzem pociągowym własności drobnej. To było naszą zasadą i tego też żądaliśmy.

Był to jednakże już koniec sierpnia, a zatem pora nieco spóźniona co do jesiennej uprawy pól.

Nie dało się już zatem absolutnie zorganizować czegoś, coby miało charakter akcyi państwowej. Z konieczności trzeba więc było ograniczyć się do popierania, gdzie można, inicyatywy prywatnej w tym kierunku.

Stało się też tak, jakeśmy z góry przypuszczali, mianowicie władze centralne nie były w stanie tak prędko dostarczyć pługów parowych, nietylko bowiem o zakupieniu ich nie mogło być mowy, ale nawet wypożyczenie ich tak prędko, by jeszcze wczas mogły coś zdziałać, było niepodobieństwem.

Pracować więc mogły tylko te pługi parowe, któreśmy sami zdołali w prędkości wyszukać, a było tego wszystkiego zaledwie 4. Pozatem z Galicyi zachodniej i środkowej posłaliśmy 20 pługów motorowych naszych

---

ST. PAWLIK.

# Produkcya rolnicza i wyżywienie ludności w Niemczech po wojnie.

Na zebraniu Niem. Towarzystwa rolniczego wygłosił w u. r. prof. dr. Fr. Aereboe odczyt p. t.: *Deutschlands landwirtschaftliche Produktion und Volksernährung nach dem Kriege* *). Z uwagi na nazwisko autora i bardzo dobre rozwinięcie tematu podajemy główne wytyczne powyższego wykładu do wiadomości czytelników *Rolnika*.

Mowca zaznacza, że czas pomyśleć o przyszłości rolnictwa, nad którem w Anglii oddawna gorączkowo się pracuje. Dwa pytania stawia sobie Aereboe: jak ukształtują się stosunki wyżywienia ludności po wojnie i jakim zmianom ulegnie organizacya niemieckich gospodarstw — w przeciwieństwie do dawniejszej i czasowej wojennej.

Aereboe rozpoczyna od ustroju organizacyi gospodarstw, która zależy od warunków produkcyi, a wśród tych za najważniejszy przyjmuje zasadnicze podstawy nawożenia. Od dowozu saletry uwolniły się Niemcy fabrykacyą wapna azotowego i sztucznego amoniaku nie tylko w czasie wojny, ale jeszcze w wyższej mierze, po wojnie, będą fabryki dostarczać azotu po niższych cenach, niż ongi. Aereboe oblicza, że z chwilą, gdy wyrób amunicyi się skończy, wzrośnie ilość azotu, dostępnego rolnictwu niemieckiemu, w dwójnasób. I podnosi, że to wpłynie w wysokim stopniu na ukształtowanie się rolnictwa, a inne warunki produkcyi rolniczej, jak brak robotnika, podwyższenie cen robocizny, wyższe ceny narzędzi i maszyn — staną się drugorzędnymi. Dostarczony azot usunie troskę o wyżywienie ludności. Według dr. Warmholda sprowadzano przed wojną do Niemiec w nawozach kupnych około 190.000 tonn azotu. Zwyżka plonu wynosiła 3.8 milionów tonn, t. z. prawie tyle, co wynosił zbiór pszenicy, po odliczeniu wysiewu i odjemnego ziarna, a przeszło dwa razy tyle, co wynosił import zboża chlebnego!

Powyższe liczby stwierdzają znaczenie zdwojenia produkcyi nawozów azotowych dla niemieckiego rolnictwa. I chociaż nie wszystek wytworzony azot będzie stosowany pod zbożowe, mimo to, stosunki żywnościowe będą się przedstawiały znacznie korzystniej.

Nawozy azotowe wywrą ogromny wpływ na ustrój organizacyi gospodarstw. Stosowanie azotu na lepszych łąkach podniesie wydatek siana, gorsze łąki będą zaorywane i t. p. Drugi pokos siana będzie wcześniejszym a jakość potrawu dozna też polepszenia. Zwiększone plony z łąk wpłyną na ograniczenie dowozu karm treściwych, zwłaszcza, gdy produkcya mleka weźmie górę nad opasaniem bydła. Nawożenie trwałych pastwisk sztucznych wywoła dodatni skutek, a ich większe rozpowszechnienie — z uwagi na wyższe plony z łąk i pastwisk — wpłynie odciążająco na stosunki robocizny.

Na roli nastąpi koncentracya kultur, wymagających znaczniejszej robocizny z równoczesnem rozszerzeniem uprawy innych roślin. I będziemy uzyskiwać z mniejszej powierzchni wyższe plony, zwłaszcza u okopowych roślin. Aereboe przypuszcza, że względnie wysokie ceny ziemniaków jeszcze długo się utrzymają po wojnie, podobnie i ceny innych okopowizm, i, że z tego powodu ograniczanie uprawy okopowych wolno postępować będzie.

*) Zob. odbitka w *Jahrbuch* za r. 1917, wyd. Niem. Tow. roln.

30 pługów motorowych prywatnych, zakupionych, ale nie dostarczonych przed inwazyą, które też podczas inwazyi były używane w zachodniej i środkowej Galicyi. Oprócz tego dostarczono 2.500 pługów zwykłych. Miano jeszcze dostarczyć do nich konie, — żądaliśmy 60.000 sztuk, choć wątpiliśmy, czy tę ilość zdołamy otrzymać. Nadspodziewanie jednak powiedziano nam, że dostawa tych 60.000 sztuk byłaby możliwa, że armia nawet pragnie je oddać, niestety jednak wszystko to rozbiło się, gdyż armia godziła się oddać je dopiero w październiku, a chciałaby je mieć z powrotem na wiosnę. Takiej propozycyi nie mogliśmy przyjąć, byłby to bowiem tylko ciężar i na tych warunkach prawdopodobnie niktby nie chciał brać tych koni.

Staraliśmy się zatem dostać konie z innych źródeł, ale było to dość trudno.

Dalej prosiliśmy, a było to również prośbą wszystkich posłów, ażeby ewakuowani, o ile mogą mieć pomieszczenie, wrócili do kraju i by jak najprędzej mogli dostawać się do domu.

Nadto prosiliśmy o subwencyę dla każdego właściciela ziemi, od najmniejszego począwszy, aż do wielkiej własności, propozycya ta jednak nie została uwzględniona z przyczyny trudności stawianych przez Ministerstwo skarbu.

Tak stała sprawa pomocy w końcu sierpnia.

Po pewnym czasie, widząc, że akcya właściwie jeszcze nie jest zaczęta, zażądaliśmy zwołania drugiej konferencyi, która też odbyła się 12. września, więc w 3 tygodnie później. Powtórzyliśmy wszystkie nasze prośby dotychczasowe i przedstawiliśmy jeszcze inne. Jedną z najważniejszych było żądanie zaznaczenia akcyi państwowej w tym kierunku, by wszystkie pola stojące odłogiem mogły być na koszt państwa sprowadzone do stanu możliwego do obsiewu, oraz aby uprawa w tych miejscowościach, gdzie potrzeba tego będzie stwierdzona przez władzę, odbyła się za darmo. Tyle nam przyznano, a jest to rzecz bardzo ważna i korzystna.

Mieliśmy i inne prośby jeszcze; wspominam o tem wszystkiem dlatego, bo sądzę, że Panowie może o niejednym z tych punktów zechcą dziś jeszcze wspomnieć, pragnę więc, aby Panowie wiedzieli, że myśmy o tem myśleli i zdziałali, co tylko można było zdziałać, oraz że na razie więcej zrobić się nie dało.

Prosiliśmy dalej, by wszyscy oficyaliści, służący we wojsku, którzy w tych powiatach byli przed wojną zajęci, byli rychło reklamowani, oraz aby nie potrzeba było czekać miesiącami na załatwienie reklamacyi. Dalej, aby ci wszyscy rekruci, którzy tam zostali powołani, nie musieli wszyscy odrazu się stawiać do wojska, bo działo się czasem i tak, że w folwarku lub wsi nagle poszli wszyscy mężczyźni, a pozostali tylko starcy lub nawet i nikt nie pozostał.

Ustępstwa te po części nam przyobiecano, przyznać jednak musimy, że zachodzą tu dla władz centralnych wielkie trudności, muszą one bowiem, w poczuciu sprawiedliwości, wszystkie poszczególne wypadki badać, co wymaga bardzo wiele czasu.

Prosiliśmy dalej, aby środków żywności, znajdujących się w tych powiatach, a które masowo wywożono, nie wolno było wywozić; żeby zaprowadzono pewnego rodzaju „zamknięcie“ owych powiatów („Sperre“).

Również prosiliśmy, żeby między oddziałami kwatermistrzowskimi nie pociągano dowolnych granic, które stwarzają trudności dla ludności cywilnej. To ży-

---

Zmniejszy się zaś uprawa strączkowych z uwagi na tani azot i niepewność plonu tychże roślin. Motylkowe, wymagające mniejszej pracy, doznają natomiast większego rozpowszechnienia (koniczyny, lucerna, seradela, łubin), i uprawie łubinu musimy poświęcić więcej uwagi.

Zbożowe — przy silniejszych dawkach azotu zwiększą plony, pośrednio zmniejszą się koszty robocizny, bo i walka z chwastami będzie łatwiejsza. Na ziemiach cięższych wejdą znowu ugory dla zaoszczędzenia robocizny.

Potasu nam nie brak, mówi A e r e b o e, ze zwiększeniem dawek azotu i przy zwyżce cen produktów sprzedażnych dozna i zastosowanie kainitu dalszego wzmożenia, zwłaszcza dla ziem i roślin, opłacających wspomniane dawki.

Przemysł żelazny dostarczy żużli Thomasa i te będą głównie używane jako nawóz fosforowy, zaś zastosowanie superfosfatów ulegnie ograniczeniu.

Drugim ważnym czynnikiem gospodarstw niemieckich będzie brak karm treściwych. Zmniejszona tonaż okrętów i wstrząśnienia gospodarcze w Rosyi spowodują — zdaniem Aereboe — mały dowóz makuchów i jęczmienia pastewnego i tego braku nie zdoła wyrównać import kukurydzy z krajów bałkańskich. Nadto uzupełnienie zniszczonego wojną stanu koni roboczych wymagać będzie wyższego zajęcia się wychowem koni, co pociągnie za sobą zwiększoną konsumcyę karm treściwych i wskutek tego mało ich pozostanie dla inwentarza dochodowego. Ostatnio wspomniany musi się do nowych warunków dostroić; opasy ograniczyć należy wyłącznie do gospodarstw gorzelanych, krochmalnianych lub też posiadających bardzo tłuste pastwiska. Krowy mleczne przy silnem żywieniu dobrem sianem, burakami i t. p. wymagają mniejszych stosunkowo ilości karm treściwych.

Opas trzody chlewnej też nie osiągnie przedwojennych rozmiarów wskutek braku jęczmienia pastewnego i wysokich cen ziemniaków. Swinie będą żywione odpadkami, względnie będą utrzymywane na pastwiskach pomimo wysokich cen tłuszczu.

O przyszłości hodowli owiec — wyraża się A e r e b o e z zastrzeżeniem — o ile stosunki handlu wełną i bawełną się ułożą, w każdym razie owca wełnista początkowo będzie miała przewagę.

Ogółem inwentarz dochodowy po wojnie będzie przez szereg lat wykazywał mniejszy stan z powodu bardzo wysokich cen karm treściwych i ziemniaków w porównaniu z cenami mięsa a zmniejszona siła kupna szerokich warstw ludności, wyniszczonych wojną, oraz zmiana sposobu żywienia się w czasie wojny wpłyną na zmniejszoną konsumcyę mięsa. Wyjątkowo korzystne będą warunki dla produkcyi drobiu i jaj.

Trzecim z rzędu czynnikiem gospodarczym, najgorzej się przedstawiającym, będą stosunki robotnicze. Przedwojenne ceny robocizny minęły bezpowrotnie, ale w daleko wyższym stopniu odbije się na ustroju większych gospodarstw poważny brak robotnika. Gospodarstwa buraczane, obsługiwane przed wojną sezonowym robotnikiem, muszą z konieczności ograniczyć uprawę buraków cukrowych. W pobliżu cukrowni część produkcyi buraków obejmie mała własność.

Z chwilą, gdy przemysł fabryczny się odbuduje jeszcze gorzej się ukształtują stosunki robotnicze rolne. To też wyuczanie należytej obsługi maszyn, oszczędzających pracę, będzie koniecznością nieodzowną; oprócz szkół majsterskich należy dążyć również do większego wykształcenia kierowników gospodarstw na niwie obsługi i znajomości maszyn rolniczych.

czenie także obiecano uwzględnić, lecz w praktyce nie zostało ono całkiem przeprowadzone.

Nadto prosiliśmy, aby nie czekano na wnoszenie pisemnych próśb w poszczególnych sprawach, lecz skoro tylko coś zasadniczo na konferencyi poruszone i za słuszne uznane zostanie, by zaraz w drodze urzędowej i oficyalnej do załatwienia podawano. To nam także obiecano i właśnie na posiedzeniu wrześniowem poraz pierwszy zastosowano. (Dok. nast.).

MIECZYSŁAW KRUSZEWSKI.

## Uwagi w sprawie hodowli konia roboczego.

Hodowla konia roboczego danego kraju identyfikować się musi wogóle z hodowlą krajową, a że tę ostatnią prowadzą odnośne rządy poszczególnych państw stosownie do potrzeb armii danego państwa, przeto naturalnie wszystkie fakta, wywierające wpływ na zapotrzebowanie armii, muszą dotykać i hodowli krajowej i hodowców.

Faktami takimi stają się doświadczenia obecnej wojny, z któremi, chcąc niechcąc, będziemy się w bliższej czy dalszej przyszłości musieli liczyć.

Mając przed sobą streszczenie artykułu, pisanego przez fachowca do *Norsk Landmandsblad* Nr 34 o doświadczeniach zebranych przez armie koalicyi (entente'y), chcę je w dalszem streszczeniu podać do wiadomości czytelników interesujących się hodowlą krajową, a to tem bardziej, że niebawem ujrzy światło dzienne nowy plan hodowlany, wypracowany przez Sekcyę chowu koni Komitetu c.k. Galic. Tow. Gosp.

Dziwnym zbiegiem okoliczności angielska hodowla nietylko konia zimnokrwistego, ale nawet gorącokrwistego, kawaleryjskiego, została pobita przez hodowlę francuską. Trudno posądzać informatora, cytującego zdania tylko oficerów angielskich, o arabomanię!

Więc anglo-arab kawaleryi francuskiej miałby pobić przeważnie irlandzkie halbluty kawaleryi angielskiej?!

Że to możliwe, tego dowodzi fakt, że już w latach 1899/1901 bardzo mało hunterów było użytych pod kawaleryę angielską w południowej Afryce, co wywołało nawet chwilowy niebywały spadek cen tych koni.

Że odporność na brak paszy musi być doprowadzona do *maximum* w czasach wojennych, o tem wiemy wszyscy, a że anglo-arab posiada większy stopień tej odporności, to musi przyznać nawet najzaciętszy angloman. Konie kawaleryi angielskiej mają być też za wielkie, niewygodne w polu i ostatecznie za ostre i trudne do użycia w szeregach.

Zresztą dni kawaleryi mają już być policzone.

W każdym razie dla Austro-Węgier Galicya i nadal pozostanie źródłem produkcyi remont kawaleryjskich obok koników.

Fakta przytoczone powinnyby zmniejszyć dozę krwi angielskiej w koniu kawaleryjskim na korzyść krwi oryentalnej, co zresztą i budżet państwa uwolni od kolosalnych sum, wydawanych co roku na reproduktory angielskie.

Z punktu widzenia rolnika, nie odczuwającego jeszcze potrzeby użycia konia zimnokrwistego, taka zmiana mogłaby być bardzo pożądana, z tem jednak zastrzeżeniem, aby i w kierunku oryentalnym nie dopuścić do „przeszlachetnienia" naszej fornalki, co już w bardzo

---

Odpowiednie domy robotnicze, racyonalniejsze systemy wynagradzania pracy, jak akord, premie, tantyemy, zwiększenie wynagrodzenia w naturaliach i t. p., wogóle umiejętność użycia sił roboczych i wciągnięcia, względnie zainteresowania tychże sił do współdziałania, mogą złagodzić kwestyę robotniczą. Brakowi odpowiednich mieszkań robotniczych należy — mimo wysokich kosztów budowy — jak najrychlej zapobiedz. Odbudowa i zapewnienie przyszłego rozwoju hodowli wymagać będzie znacznego zastępu wyszkolonego materyału w ludziach, zajętych w różnych działach hodowli. I należy rychło pomyśleć o stworzeniu szkół dla obsługi trzody chlewnej, bydła rogatego, owiec, w końcu szkół dla dziewcząt, mających hodować drób i t. d. Robotnik żeński będzie musiał oddawać poważne usługi w rozszerzonem ogrodnictwie, którego produkta doznały największej podwyżki cen, a wskutek tego wykazują maksymalne dochody przeliczone na ha.

Ostatecznie najważniejszym czynnikiem gospodarskiego rozwoju są ceny, i to produktów z jednej strony, z drugiej — środków pomocniczych. Stosunek podwyżki cen wpływa decydująco na zmianę organizacyi gospodarstw i kierunków produkcyi.

Aereboe podnosi, że przedwojenne ceny mleka nie powrócą nigdy, niedoceniano bowiem przed wojną wartości odżywczej mleka w stosunku do tejże w mięsie i w innych, szczególnie bogatych w białko środków żywności. Podobnież za nizkie były ceny masła i serów.

Niesłychanie nizkie były ceny jaj. Podobnie ceny ziemniaków i wszelkich ogrodowizn w stosunku do cen chleba i mięsa były nieproporcyonalnie nizkie i wskutek tego rozwój warzywnictwa i sadownictwa był stale powstrzymywanym; dalszym skutkiem nizkich cen produktów ogrodniczych były błędne zasadnicze podstawy odżywiania się szerokich kół ludności. A wysokie opłaty spożywcze od cukru, podrażające produkta sadownictwa, były hamulcem dla rozwoju tegoż, owoce mogą bowiem być dopiero wówczas powszechnym środkiem żywności, gdy cukier jest tanim.

Angielski robotnik spożywał stale znaczne ilości niemieckiego cukru po niższej cenie w przerobach owoców, stąd też Aereboe uważa wysokie opłaty spożywcze od cukru za jedno z najbardziej szkodliwych zarządzeń fiskalnych w Niemczech. Taki fiskalizm osłabia rozwój i siłę podatkową narodu daleko wyżej, niż wynoszą z tego źródła płynące dochody skarbu państwa. Upośledzenia doznawały i uprawa buraków cukrowych i sadownictwo, a cała polityka cen w Niemczech, o ile o niej wogóle mówić można, była jednostronną, ograniczała się bowiem jedynie do ceł zbożowych. Aereboe nie potępia bezwzględnie ceł zbożowych, ale zaznacza zarazem potrzebę takiej polityki ceł i cen, któraby podnosiła te wszystkie kultury, które z hektara roli dostarczają większych ilości środków odżywczych, aniżeli zboża.

A o technicznym postępie w rolnictwie tak mówi: bieda uczy; ulepszono wyrób nawozów azotowych, ze słomy uzyskuje się karmię treściwszą ale ostatnia za drogo wypada i po wojnie roztwarzanie słomy będzie zaniechanem. Inaczej zagranicznej konkurencyi w hodowli nie wytrzymamy. Wspomina też o wyrobie alkoholu z drzewa, z której to fabrykacyi kraje obfitujące w tani materyał drzewny (Szwecya, Finlandya i t. d.) miałyby najwięcej dochodu.

Ogromnie silnie podkreśla Aereboe znaczenie suszarń po wojnie. Suszarnie będą olbrzymią dźwignią warzywnictwa, a nadto uniezależnią niemieckie rolnictwo od zagranicznego targu treściwych karm.

wielkich rozmiarach nastąpiło w hodowli węgierskiej, a czego niezliczone dowody mamy na trenach tych armii, które remontują się na Węgrzech, i na obecnie w wielkiej ilości. zwłaszcza przez ekspozytury rolnicze sprowadzonych koniach z Węgier. Są to przeważnie mniej lub więcej rasowe jukiery, ale nie konie robocze W braku konia zimnokrwistego funkcye fornala spełnią u nas najlepiej radowieckie Dahomany, Gidrany, a zwłaszcza lipizanery, i chociaż koń bez *„widerristu“* robi na mnie takie wrażenie, jak kobieta bez biustu, to jednak z pośród lipizanerów przyznać muszę rodzinie Maestozów pierwszeństwo jako fornalom na nasze stosunki.

Równocześnie ze zmniejszeniem stanu kawaleryi nastąpi powiększenie stanu artyleryi, a zwłaszcza ciężkiej artyleryi polowej, zaprzężonej w ciężkie konie, przeważnie zimnokrwiste. — Wprawdzie nas ta sprawa nie dotyczy, bo zostaniemy i nadal, jak wspominałem, dostawcami remont kawaleryjskich i koników, ale ciekawe jest posłyszeć, że perszerony pobiły wszystkie angielskie ciężkie rasy do tego stopnia, że już teraz szereg hodowców sprowadził materyał hodowlany tej rasy z Francyi do Anglii!

I mimowoli przychodzi na myśl, czy ta kropla krwi oryentalnej, dodana koniom hrabstwa *La Perche* przez ogiery oryentalne, zdobyte w r. 732 na pobitych pod Tours i Poitiers muzułmanach, a następnie podana w r. 1820 przez ogiery oryentalne. *Godolphini* i *Gallipoli* nie działa dotychczas w ich żyłach, i temsamem nie stwierdza prawdziwości tych bądź co bądź nie bardzo pewnych podań o pochodzeniu tej rasy.

Wszak i perszerony, sprowadzone około roku 1840 przez rząd rosyjski do południowo-wschodnich stepów Rosyi (Derkuł koło Nowego Aleksandrowa) i chowane w czystości krwi na stepach, zatraciły w przeciągu lat 40 kompletnie wygląd konia zachodnio-europejskiego i przybrały kształty suchego, choć odpowiednio ciężkiego konia oryentalnego, o czem w bardzo dokładnym opisie donosi ówczesny komendant tego stada, a późniejszy *„Oberlandstallmeister“* rosyjski, gen. por. v. Sdanowisch hrabiemu Lehndorffowi.

Może kiedyś po wojnie przytoczone fakta mogłyby się przyczynić do podjęcia prób u nas, o ile znalazłyby się odpowiednio małe okazy. Tymczasem napływają do nas szeroką falą konie rosyjskie, po których nie można spodziewać się korzystnego wpływu na hodowlę krajową. Kardynalną zaletą konia roboczego jest, aby przy jak największej wadze ciała jak najbliżej ziemi stał, a koń rosyjski ma w stosunku do wzrostu małą wagę ciała i stoji bardzo, bardzo wysoko nad ziemią. Budowa jego jest zwykle i w piersi i w krzyżach za wązka w porównaniu do wysokości i do długości ciała. Oprócz tego jest zwykle podkasały, ma długie piszczela i krowie nogi!

Obok perszeronów najlepsze okazały się do trenów muły amerykańskie, co było do przywidzenia. W armii austro-węgierskiej miejsce mułów zajmują koniki. Tu ze stanowiska rolnika powtarzam zawsze, że do nich zastosować można niemieckie przysłowie: *Unkraut verdirbt nicht*, i przejść nad nimi do porządku dziennego.

Obok produkcyi kawaleryjskiej remonty i konika naszym kosztem, każe nam w końcu c. i k. rząd zakładać naszymi funduszami fabryki armat i amunicyi, bo tych rzeczy także państwo do prowadzenia wojny potrzebuje!

Tam, gdzie stosunki będą mu odpowiadać, tam się konik utrzyma bez pomocy rządowej, ale ze zmianą

---

Rozważając sprawę wyżywienia ludności po wojnie, żąda przedewszystkiem możliwie największego uniezależnienia od zagranicy, by zapobiedz ewentualnemu wygłodzeniu ludności. Gromadzenie wielkich zapasów uważa za nieodpowiednie. Ubytek produkcyi rolniczej w czasie wojny jest znaczny, nadto produkcya państwa w skutek braku doświadczenia i bardzo błędnego wyszkolenia narodu w dziedzinach zarządu i organizacyi gospodarstw skierowaną była na fałszywe tory. A to, co było zapasem wewnętrznym, z tychże samych powodów nietylko, że niedostatecznie wyzyskano, ale nadto znaczne ilości zmarnowano. Jeśli te błędy nie zajdą w przyszłości, to przy ewentualnej izolacyi Niemiec i pewnych ograniczeniach nadmiernej konsumcyi nie ponowi się dzisiejsza nędza żywnościowa, jaką obecnie przeżywamy.

W r. 1880 wynosiła w Niemczech produkcya chlebnego zboża tyleż samo, co w roku 1900, czyli na głowę ludności i rok, okrągło licząc, 230 kg. Przytem jeszcze nieznaczne ilości zboża wywożono za granicę. Naturalnie ówczesna uprawa ziemniaków była bardzo ograniczona, a konsumcya roczna mięsa na głowę wynosiła zaledwie 17 3 kg. Ludność żywiła się skromniej, spożywano dużo krup, kaszy i t. p., a ziemniakami nikt nie karmił zwierząt. Po wojnach napoleońskich wzrosła uprawa ziemniaków, zwiększył się wywóz zboża, a ze wzrostem dobrobytu zwiększyła się konsumcya mięsa i tłuszczów, następnie coraz więcej ziemniaków i ziarna przerabiano w stajniach opasowych, w browarach i gorzelniach. Do roku 1914 potroiła się konsumcya mięsa.

Niezwykły wzrost uprawy ziemniaków spowodował wkrótce zmniejszenie wywozu zboża a następnie nawet znaczny dowóz tegoż z zewnątrz, obok dowozu makuchów i innych karm treściwych.

Nie zajdzie konieczność — przy izolacyi Niemiec — ograniczenia konsumcyi do stanu z r. 1800, jeśli zmniejszymy spożycie mięsa a równocześnie zdołamy utrzymać własną produkcyę na wysokim poziomie. Mamy przecież znaczne bardzo ilości cukru, które przed wojną wynosiły trzecią część naszej rozległej produkcyi, a utrzymanie wysokiej wewnętrznej produkcyi wogóle uda się przeprowadzić, jeśli już w czasie pokoju będziemy do tego odpowiednio przygotowani. Należyte wzbogacenie gleb w zapas pokarmów roślinnych odda tu poważne usługi. Wszakże plony wojenne byłyby jeszcze niższe, gdybyśmy byli nie posiadali znacznych zapasów fosforu w ziemi.

Podobnie miała się sprawa z narzędziami, maszynami i inwentarzem pociągowym. Wielu rolników np. używało bydła mlecznego i opasowego jako inwentarza roboczego.

Najdotkliwszym dla produkcyi rolniczej był brak robotnika, tak wyszkolonego, jak i niewyszkolonego, i na tem polu bardzo poważne usługi oddały zatrzymanie sezonowego robotnika oraz znaczna liczba jeńców.

I w przyszłości rolnictwo musi dostarczyć głównego kontyngentu żołnierza! Aereboe uważa za nieodzowne dążenie do zmiany zupełnie nieodpowiedniego i nieprawidłowego stosunku ludności miejskiej do wiejskiej. W r. 1882 na jednego wieśniaka przypadał w Niemczech jeden mieszczuch, w chwili zaś wybuchu wojny, a więc po 35 latach na jednego mieszkańca wsi wypadało blizko 4 mieszkańców miast! Ludność rolnicza musi przeto czterokrotną liczbę mieszkańców miast zaopatrzyć w środki żywności, o ile one z zewnątrz nie będą dowiezione. To jest istotną przyczyną braku środków żywności w czasie wojny; gdybyśmy mieli dostatek sił roboczych, moglibyśmy plony ziemi jeszcze bardzo wysoko podnieść. Wydatność pracy ludności wiej-

stosunków będzie on musiał ustąpić silniejszemu koniowi, pomimo pomocy rządowej. Że największe góry nie potrzebują koniecznie hucuła, ale zniosą i ciężkiego konia, na to daje nam dowód Tyrol-Salzburg, chowając pinzgauery na szczytach Alp.

Najsilniejszą podwaliną hodowli każdej pozostanie jej rentowność.

---

Dr. LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN.

# Polski Instytut agrarny.*)

Wojna wykazała w całej pełni zasadnicze znaczenie produkcyi rolniczej dla gospodarstwa narodowego, wysuwając ziemie polskie pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym na plan pierwszy, jako szpichlerz krajów uprzemysłowionych, skazanych w mniejszej lub znaczniejszej mierze na dowóz najważniejszych środków żywności.

Jest rzeczą powszechnie znaną, opartą na całym szeregu naukowych badań i danych statystycznych, iż rolnictwo na ziemiach polskich, zwłaszcza niektórych dzielnic, zostaje daleko w tyle za rozwojem zachodnioeuropejskiego rolnictwa w ilości i jakości zbiorów, w gałęzi hodowlanej, w mechanizacyi gospodarstw, organizacyi zarządu rolniczego, w reprezentacyi interesów i t. d.

Było więc wyrazem palącej potrzeby gospodarczej powołanie do życia naukowej placówki dla badań agronomicznych na ziemiach polskich w postaci Instytutu rolniczego w Puławach, który niedawno z oficyalnej strony został uznany jako instytucya, mająca na celu dźwignięcie rolnictwa krajowego przez ścisłe, na naukowych podstawach oparte badania techniczno-rolnej natury.

Jest jednak jasne, że dla rozwoju gospodarczego, zwłaszcza w naszych anormalnych warunkach, nie wystarcza jedynie rozwój techniczno-agronomiczny gospodarki rolnej, że owszem na skutek wieloletnich zaniedbań polityki ekonomicznej czekają nadaremnie załatwienia pierwszorzędnej dla kraju wartości problematy agrarne, w rodzaju komasacyi, uregulowania parcelacyi, reformy ustroju agrarnego, organizacyi rolnictwa i t. d.

Świadomą celów polską politykę agrarną, jeśli ma ona wydać rezultaty pomyślne i trwałe, muszą poprzedzić badania naukowe i statystyczne nad agrarnymi stosunkami ziem polskich, dotąd w wielu ważnych dziedzinach zupełnie zaniedbane i niewyzyskane. Brak gruntownej statystyki i znajomości faktycznych stosunków ziem polskich, idąc nietylko wielkimi kompleksami terytoryalnymi, lecz powiatami i większemi gminami, tak jak to ma miejsce za granicą, jest największą przeszkodą dla rozwoju ekonomicznego naszego rolnictwa, w szczególności dla przeprowadzenia od tylu dziesiątek lat zalegających u nas reform agrarnych, bez których wszelki dalszy postęp będzie mniej lub więcej połowiczny.

Dlatego prócz instytutu rolniczego w Puławach, czuwającego nad postępem nauk rolniczych, winien powstać instytut dla badań agrarnych: Polski Instytut agrarny, którego zadaniem będzie zbierać szczegółowe materyały statystyczne i faktyczne, przeprowadzać badania monograficzne nad najważniejszemi zagadnieniami agrarnemi wedle krajów, okolic i powiatów, tworzących pewien kompleks gospodarczy, wypracowywać odnośne, oparte na tych badaniach projekty reform agrarnych itd. W łonie tego instytutu powinien specyalny dział tworzyć sekretaryat włościański, któryby wzorem takiegoż sekretaryatu szwajcarskiego, zbierał specyalne materyały dla kwestyi włościańskiej i jej rozwiązania, prowadził racyonalną buchalteryę i budżetowanie gospodarstw włościańskich, objętych działalnością sekretaryatu celem uzyskania materyałów statystycznych z pierwszej ręki dla opracowanie gospodarczych reform włościańskich.

Szczegóły organizacyi instytutu agrarnego zostaną w swoim czasie jak najdokładniej opracowane przy wy-

*) Drukowane pierwotnie w czasopiśmie *Odbudowa Kraju.*

---

skiej, przy odpowiedniej organizacyi gospodarczej zapobiegłaby brakowi środków żywności. Przykładowo przytacza Aereboe podniesienie plonu przez ręczną obróbkę buraków, marchwi, ziemniaków i warzyw, przez okopywanie zbóż, walkę ze szkodnikami ze świata zwierzęcego, szybszy zbiór plonów i t. d. I podnosi, że nie ogólna liczba ludności spowodowuje brak środków żywności, ale ogromny ubytek ludności wiejskiej. To spowodowuje także uzależnienie przemysłu niemieckiego od zagranicy.

Najważniejszem zagadnieniem, które musi być pomyślnie rozwiązane, będzie osadnictwo małorolnych i robotnicze, uzależnione od poprawy gospodarczych i socyalnych warunków bytu osadników. I w tej dziedzinie ceny produktów rolnych oddziałają rozstrzygająco. To też przyszła polityka cen musi konsekwentnie zmierzać do zapewnienia tak wysokich cen mleka, masła, serów, jaj, drobiu, ziemniaków, warzyw i owoców, któreby zapewniały wyższą rentowność. To uważa prof. Aereboe za jeden z najważniejszych celów przyszłej polityki agrarnej. W ten sposób wyżywienie ludności, tak w czasie pokoju, jak i wojny, będzie pomyślnie rozwiązane. Mała i średnia bowiem własność uzyskuje z 1000 ha największą ilość środków żywności i jest główną dostarczycielką miast, ponieważ wspomniana uprawia kultury, dające maksymalne plony z ha. Prócz racyonalnej polityki cen potrzeba przyjaznej rolnictwu polityki taryfowej, poparcia zatem energicznego budowy kolejek wąskotorowych i dostosowania ich rozwoju do potrzeb małej własności. Poblizkość kolei, dobry rozkład pociągów jest najważniejszym dla okolic z uprawą warzyw, wczesnych ziemniaków, owoców i mleka. I spółkowe kolejki buraczane zyskają po wojnie na znaczeniu.

Wkońcu żąda Aereboe poparcia stosunków kredytowych, spółek wszelkiego typu, szkolnictwa ludowego i uprzyjemnienia bytu ludności wiejskiej, by ostatnia nie opuszczała tak niebacznie wsi dla względnych bardzo zalet życia miejskiego.

To wszystko razem da nietylko zyski w zdobyciu materyalnych środków życiowych ale podniesie i duchowe dobro ludności i przyczyni się do uzdrowienia i rozwoju sił całego narodu.

Ostatecznie trudności po wojnie nie braknie, jednostki dzielne uzyskają zawsze dodatnie wyniki swej pracy, z chwilą nastania pokoju należy użyć wszelkich środków zmierzających do wyzyskania ziemi, a wszyscy spełnić powinni obowiązek w swoim zakresie działania dla dobra ojczyzny.

Z tych myśli wytycznych prof. Aereboe wiele bardzo musi być w czyn wprowadzonych przy odbudowie polskiego rolnictwa — w niezrównanie wyższym stopniu zniszczonego wojną, i chociaż w daleko gorszych warunkach się znaleźliśmy bez naszej woli i winy, musimy solidarnie wszyscy stanąć do pracy szczytnej, by katastrofalne klęski jak najrychlej zmniejszyć i stworzyć zdrowe podstawy, nietylko dla przywrócenia przedwojennych stosunków, ale i dla dalszego postępu wszystkich dziedzin gospodarczego życia.

korzystaniu programu i sprawozdań istniejących pokrewnych instytucyi za granicą, z któremi Polski Instytut agrarny winien utrzymywać stały kontakt, celem porównawczego badania stosunków agrarnych na ziemiach polskich.

Wzorem co prawda dalekim na razie — powinien tu być istniejący w Rzymie Międzynarodowy Instytut rolniczy, wydający swe publikacye naukowe i statystyczne w głównych językach europejskich. Polski Instytut agrarny obejmie szereg specyalnych referatów i sekcyi, wyposażonych w samodzielność zarządu działalności naukowej i praktycznej, pod kierownictwem fachowych sił na polu naukowem, i działalności publicznej.

Najważniejsze działy muszą być stopniowo do życia powołane:

I. Sekcya statystyki rolnej, opracowująca materyał państwowej statystyki, spisów przedsiębiorstw rolniczych, spisu zwierząt domowych, sił roboczych na ziemiach polskich itd. Sekcya ta miałaby w dalszym ciągu ważne zadanie zbierania własnych materyałów drogą ankiet, kwestyonaryuszy, badań na miejscu itd. celem ich opracowania monograficznego Zadaniem wreszcie tego działu byłoby układanie wzorowych formularzy statystycznych dla celów statystyki państwowej i naukowej, oraz wszelka porada fachowa w tej mierza.

Organem tego działu byłby „Rocznik statystyczny“, wychodzący raz na rok i „Wiadomości statystyczne“, wychodzące miesięcznie. któreby pomieszczały rezultaty badań statystycznych, przedsięwziętych przez Instytut, oraz próby reformy na tem polu, w porównaniu ze stosunkami zachodnio europejskimi, ze specyalnem uwzględnieniem handlu zewnętrznego zbożem i ziemiopłodami, oraz produktami zwierzęcymi.

II. Dział bibliograficzny. Sekcya bibliograficzna wydawałaby peryodyczny wykaz publikacyi ekonomiczno-agrarnych, książek, broszur i artykułów pomieszczonych w peryodycznych pismach w języku polskim i obcych, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich i państw i krajów Polsce stosunkami gospodarczymi zbliżonych Należałoby do Sekcyi tej również prowadzenie biblioteki i czytelni instytutu.

III. Dział prawno-ustawodawczy. Sekcya prawna miałaby za zadanie wygotować pod względem prawnym projekty ustawodawcze reform agrarnych ustalonych przez sekcyę ogólno-ekonomiczną Instytutu

IV. Dział wydawniczo-redakcyjny, Należałoby tu wydawanie peryodycznego organu naukowego, poświęconego ogólnym zadaniom polityki agrarnej, a zamieszczającego prace, przedsięwzięte w rozmaitych sekcyach resortowych Instytutu, dalej większych prac monograficznych, wreszcie popularnych publikacyi przeznaczonych dla szerszych warstw. Osobny dział winna tu tworzyć akcya kursów i wykładów ekonomiczno-agrarnych w większych centrach umysłowych Polski, jak również po miastach prowincyonalnych.

V. Dział kooperatywy i organizacyi rolnej, poświęcony sprawom zrzeszeń rolniczych wszelkiego rodzaju i spółek, stowarzyszeń zawodowych, reprezentacyi interesów i t. d.

VI. Dział przemysłu rolnego i mechaniki rolnej, poświęcony badaniu znaczenia i rozwoju gorzelnictwa, cukrownictwa, przemysłów ziemniaczanych, suszarni jarzyn i t. d., oraz studyom nad postępującem zmechanizowaniem rolnictwa krajowego, opłacaniem się i racyonalnem zużyciem maszyn rolniczych i elektryfikacyą gospodarstw rolnych i t. d.

VII. Sekcya zagraniczno-informacyjna, śledząca rozwój stosunków agrarnych za granicą i dająca wszelkie informacye stronom, instytucyom, prasie etc. co do stosunków agrarnych i statystyki rolnej w kraju i za granicą, utrzymująca ewidencyę stowarzyszeń i instytucyi rolniczych publicznego charakteru na ziemiach polskich i za granicą.

VIII. Sekcya ogólno-ekonomiczna ze szczególnem uwzględnieniem reform i operacyi agrarnych. Należą tu studya nad ustrojem własności ziemskiej, komasacyą. parcelacyą, emigracyą. kwestyą roboczą rolną, ustawodawstwem w tej mierze i t. d. Sekcya ta dzieli się na szereg specyalnych referatów wedle wyżej wymienionych materyi.

IX. Sekcya dla spraw włościańskich, zajmie się badaniem stosunków gospodarczych i kulturalnych wśród włościaństwa na ziemiach polskich, uwzględniając głównie zdobywanie jak najdokładniejszych źródłowych materyałów w postaci budżetów gospodarstw włościańskich, opisów na miejscu, monografii poszczególnych wsi i t. d. Łącznie z biurem statystycznem Instytutu opracowanoby tu materyały mające znaczenie dla kwestyi włościańskiej. Przy sekcyi tej, któraby mogła nosić nazwę Sekretaryatu włościańskiego, wzorem takich instytucyi za granicą, istnieć powinno biuro dla buchalteryi włościańskiej, któreby w krótkich kursach pouczało pewną ograniczoną ilość włościan o prowadzeniu racyonalnej buchalteryi i budżetów rolniczych. Właściciele tych gospodarstw chłopskich mieliby następnie obowiązek udzielania rocznych budżetów do wglądu sekretaryatu, celem dalszego opracowania. W ten sposób zyskanoby materyały z pierwszej ręki. Wszystkie inne sekcye Instytutu powinny pozostawać w ścisłym kontakcie z sekretaryatem włościańskim, jeśli chodzi o sprawy włościańskie.

X. Sekcya odbudowy rolnictwa na ziemiach polskich po wielkiej wojnie 1914 r.

Podajemy tu w najogólniejszych zarysach plan organizacyi polskiego Instytutu agrarnego, który oczywiście zrazu nie będzie mógł przystąpić do utworzenia wszystkich sekcyi, lecz którego powołanie do życia już podczas wojny, z powstaniem rządu jest nieodzowne w Polsce, na ziemiach przeważnie rolniczych, tem bardziej, że równocześnie powstał już w Puławach Instytut rolniczy dla podniesienia badań nad techniczno-agronomiczną stroną produkcyi rolniczej.

Pozostaje otwartą kwestya, czy Instytut agrarny ma być instytucyą uniwersytecką, czy włączoną w organizacyę resortową ministerstwa, czy wreszcie instytucyą niezależną od państwa, a tylko przez nie subwencyonowaną, a założoną przez organizacye i stowarzyszenia rolnicze. To ostatnie byłoby niezmiernie pożądane. Łączy się z tem równocześnie ważny postulat wprowadzenia na polskich uniwersytetach katedry polityki agrarnej z odpowiednim seminaryum, biblioteką i t. d.

Należy się zdumiewać, że na ziemiach polskich, poświęconych w znacznej swej części produkcyi rolniczej i zamieszkałych głównie przez ludność rolniczą, tak mało zrobiono dla podniesienia rolnictwa, dotąd wielce zaniedbanego w porównaniu z Zachodem. Po wojnie dotychczasowy w tej mierze stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać; jest rzeczą rządu polskiego czuwać nad tem, by już podczas wojny poczyniono szereg przygotowań dla jak najrychlejszego wprowadzenia niezbędnych reform na tem polu i powołania do życia racyonalnej administracyi gospodarki rolnej.

Nauka ekonomiczna musi ustalić program prac, zbadawszy poprzednio dokładnie stan faktyczny stosunków agrarnych na ziemiach polskich. Jest to praca olbrzymia i wielce utrudniona wobec nizkiego stanu naszej statystyki agrarnej i braku monograficznych opracowań najważniejszych procesów gospodarczych, następnie wobec braku materyału uczonych w tej gałęzi gospodarstwa narodowego. Polski Instytut agrarny musi jednak wziąć to zadanie na siebie, prowadząc w szeregu sekcyi badania naukowe dla celów polityki agrarnej i ściągając ku sobie najtęższe siły naukowe i praktyków z całej Polski.

Centralne Towarzystwa rolnicze w Królestwie, Poznańskiem i Galicyi, stwierdzając nieodzowną potrzebę jak najrychlejszego założenia Polskiego Instytutu agrarnego pod egidą rządu polskiego, przyczynią się w znacznej mierze do realizacyi projektu, jednego z najbardziej podstawowych i zasadniczych dla gospodarczej przyszłości ziem polskich.

Kroki wstępne już poczyniono Towarzystwa rolnicze w Galicyi i Królestwie zajmą się w najbliższym czasie syntezą niniejszego projektu, nie wątpimy, że i C. T. Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem sprawę tę podejmie.

# Z postępu rolniczego.

**Z najnowszych badań nad żywieniem zwierząt.** Wedle dotychczasowej nauki żywienia, do utrzymania zwierzęcia przy życiu są niezbędnie w paszy potrzebne: białka, węglowodany, tłuszcze, woda i części mineralne. Obecnie jednak badania amerykańskich uczonych, o których wspomina obszerniej badacz holenderski Sjollema, wykazują, iż prawdopodobnie lista powyższa nie jest zupełna, że zatem prócz powyższych, jeszcze i inne jakieś, na razie bliżej nieokreślone składniki są w paszy niezbędnie potrzebne dla wyżywienia zwierzęcia. Dowodzą tego właśnie doświadczenia amerykańskich uczonych, robione na szczurach, którym — jak się okazało — wymienione powyżej składniki paszy, w formie zupełnie czystej, po pewnym czasie niewystarczały i dopiero dodatek innych środków pastewnych, które widocznie owe jakieś bliżej nieoznaczone materyały zawierały, doprowadzał ich organizmy do równowagi fizyologicznej. Niestety jednak dotychczas nie udało się tym uczonym określić natury tych nieznanych a niezbędnych do utrzymania życia zwierzęcia materyałów, zdołali oni tylko stwierdzić, że owe materye, nazwane przez nich „składnikami A. i B." znajdują się w różnych paszach, względnie w pokarmach, n. p. w ziarnach, mleku, jarzynach, jajach, mięsie, maśle, tranie rybim i t. p., oraz, że znoszą one temperaturę wrzenia wody.

Prawdopodobnie zatem jesteśmy w przededniu zmiany poglądów na fizyologię odżywiania, co może mieć poważne znaczenie przy utrzymaniu inwentarza żywego. *j.*

**Badanie nad rozwojem owsa pod wpływem nawodnienia i skracanie korzeni** przeprowadził B. Schulze w Stacyi chemiczno-rolniczej we Wrocławiu, dochodząc do bardzo interesujących wniosków, opublikowanych w wydawnictwie *Die landwirtschaftlichen Versuchs-Stationen*. Twierdzi on mianowicie na podstawie faktu, iż każde uszkodzenie korzeni długich owsa, a więc ich skrócenie, oddziaływa szkodliwie na jego rozwój, czemu nie może zapobiedz dostarczenie większej ilości wilgoci, że widocznie owies pobiera pokarmy głównie tymi korzeniami, a nie rozwijającymi się płyciej. Wypływa z tego wniosek, że zatem owies należy zaliczyć do roślin głęboko się korzeniących, jak prawdopodobnie i resztę zbóż, w przeciwieństwie do rozpowszechnionego dotychczas twierdzenia, że są one płytko się korzeniące. *j.*

# Drobne porady.

**Nowy zupełnie środek na pozbycie się szczurów** podaje ogrodnik H. Nowak w *Thürige Landw. Ztg.* Ma nim być Ostrzeń lekarski (*Cynoglossum officiale*), roślina dwuletnia, dosięgająca metrowej wysokości, o łodydze rozgałęzionej, okrytej na równi z liśćmi miękkim wełnistym włosem. Roślinę tę łatwo poznać po niemiłej mysiej woni. Rośnie przeważnie na gruntach wapnistych, wśród rumowisk, na murach, przy drogach, rowach, w miejscach kamienistych. Ostrzeń ma być tak w stanie świeżym jak i suszonym niezawodnym środkiem na wypędzenie szczurów, które zapachu jego znieść nie mogą. Tak zaś odrażająco ma działać na szczury, że te wolą wskoczyć do wody, niżeli przejść przez miejsce, na którem ta roślina jest rozłożona. Kryjówki swe, czy to pod podłogą, czy w murach, natychmiast opuszczają, skoro się ostrzeń w dziury, któremi wchodzą, włoży i wynoszą się z odnośnego budynku. W celu zupełnego pozbycia się szczurów należy więc we wszystkich budynkach środek ten zastosować, a że nie kosztowny, zatem wartoby go wypróbować. *w.*

**Sok z liści zwykłego chrzanu jako środek leczniczy.** Oddaje on wyborne usługi nietylko na ukłucia spowodowane żądłem pszczół, ale lecz także szybko i zupełnie rany powstałe z oparzenia. Jest też dobrym środkiem leczniczym na rany cięte. Czyste płótno zwilżone tym sokiem i przyłożone na rany nie dopuszcza do zapalenia i przyspiesza gojenie. Nawet w pewnym wypadku opuchnięcia oka u konia sok ten przyłożony na płótnie na opuchnięte oko okazał się bardzo skuteczny, gdyż już po upływie jednej nocy opuchnięcie ustąpiło zupełnie. *w.*

# Przegląd krytyczny wydawnictw.

*Dr. Euglich:* **Siły gospodarcze Królestwa Polskiego.** .Poznań, 1917. Nakładem Banku Związku Spółek zarobkowych. 8-ka, str. 86).

W chwili, w której Królestwo Polskie budzi się do nowego życia, do nowej staje pracy twórczej, Wielkopolska gorącem sercem zaczęła śledzić jego odradzanie się. Dowodem tego zainteresowania najwymowniejszym jest omawiana książka, wydana z inicyatywy Banku Związku Spółek zarobkowych, znanej centrali polskich instytucyi ekonomicznych w tej dzielnicy. Zadaniem jej było przedstawienie w krótkich zarysach sił gospodarczych Królestwa Polskiego, tak, jakiemi one przedstawiały się przed kataklizmem wojennym, podanie suchych dat statystycznych, bo z rozmaitych przyczyn krytyka wyników pracy ekonomicznej w Królestwie Polskiem oraz projekty na przyszłość nie wydawały się na czasie.

Oparłszy się na gruntownem przestudyowaniu źródeł, przyczem nie omieszkał uwzględnić nawet najnowszych, żeby wymienić tylko „Atlas" prof. dra Romera, przedstawił autor pokrótce powierzchnię i ludność Królestwa Polskiego. Obszar jego obejmuje 123.326 kilometrów kwadratowych z ludnością przenoszącą 13 milionów głów, czyli, że na kilometr kwadratowy wypadało przeciętnie 106 osób, t. j. nieco mniej, aniżeli w Prusiech, natomiast znacznie więcej, aniżeli na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Najwięcej zaludnioną gubernią była piotrkowska z miastem Łodzią, najmniej gubernia suwalska.

Królestwo Polskie jest pod względem swego obszaru prawie równe Rumunii. W stosunku do Rzeszy niemieckiej i do Francyi wynosi ono mniej więcej jedną czwartą, w stosunku do Anglii mniej jak połowę, w stosunku do Włoch mniej więcej połowę. Jest ono dwa razy większe, jak Belgia i Holandya razem wzięte. Przyrost ludności wynosił w 1908 r. 16·2 na tysiąc, a śmiertelność 20·5 na tysiąc.

Według języka było w r. 1913: Polaków 9,424 000, Litwinów 345.000, Rosyan, Rusinów i Białosinów 617.000, Niemców 720.000, żydów 1,942.000, innych narodowości 10 000.

Co się tyczy zawodu — w r. 1897 zajmowało się 56·6% rolnictwem, a zatem główna część ludności. Na przemysł przypadało 15·4%. Ludności wiejskiej było w r. 1912 aż 76·7%, miejskiej natomiast 23·3%.

Stosunki komunikacyjne przedstawiały się następująco: w r. 1912 istniało 3.394 kilometrów kolei żelaznych i 8.761 kilometrów szosy, a cała reszta dróg, blizko 65.000 kilometrów, przypadała na drogi polne. Ażeby doprowadzić komunikacyę na równą stopę z Księstwem Poznańskiem, trzebaby wybudować blizko 12.000 kilometrów kolei i blizko 33.000 kilometrów szosy. Nie trudno sobie wyobrazić, jak skutkiem tak lichej komunikacyi cierpieć musi rolnictwo i przemysł.

Drogi wodne przedstawiają się także nieszczególnie, skoro nawet Wisła nie jest uregulowana. Długość polskich rzek i kanałów wynosi 5.703 km, a spławnych jest tylko 4.400 km. Jedynie dla tratw jest zdatnych

2.252 km, do przewozu szkutami 2.148 km. Parowcami można posługiwać się tylko na obszarze 820 km. W razie wybudowania kanału między Wartą a Pilicą otrzymałaby przemysłowa gub. piotrkowska drogę wodną. Drugi projekt dotyczy budowy kanału pomiędzy Wisłą pod Krakowem a Odrą, celem otworzenia drogi wodnej pomiędzy Zagłębiem Dąbrowskiem a Śląskiem.

Rolnictwo jest i pozostanie na długie czasy podstawą całego ustroju gospodarczego w Królestwie. Ogólna powierzchnia Królestwa obejmowała w 1909 r. 12,284 786 ha. Z tego przypadało:

| | | |
|---|---|---|
| na ziemię orną | 6,920.721 ha | ( 56 34%) |
| » łąki | 984.623 » | ( 8·01 » ) |
| » lasy | 2,217.729 » | ( 1 ·05 » ) |
| » ogrody i place | 476.703 » | ( 3·88 » ) |
| » pastwiska | 829.764 » | ( 6·76 » ) |
| » nieużytki | 513.726 » | ( 4·18 » ) |
| niewyszczególnione | 341.520 » | ( 2 78 » ) |
| Razem | 12,284.786 ha | (100·00%) |

Wedle grup właścicieli w Królestwie Polskiem były w r 1909 grunty:

| | | |
|---|---|---|
| włościańskie | 6,016.361 ha | ( 49·00%) |
| dworskie | 3 904.549 » | ( 31·80 » ) |
| drobnoszlacheckie | 741.970 » | ( 6·00 » ) |
| miasteczek | 324.229 » | ( 2·60 » ) |
| majorackie | 365.189 » | ( 3·00 » ) |
| skarbowe | 708 001 » | ( 5·80 » ) |
| inne grunty w gminach | 43 589 » | ( 0·40 » ) |
| miejskie | 180 898 » | ( 1·40 » ) |
| Razem | 12,284.786 ha | (100·00%) |

Obszar przeciętny jednego gospodarstwa wynosił w większej własności w r. 1906 w całem Królestwie 480·5 ha, najwięcej w gubernii lubelskiej, bo 867·9 ha, a najmniej w gubernii płockiej, bo 348 ha.

Obszar przeciętny gospodarstwa drobnoszlacheckiego wynosił 13 4 ha, najwięcej w gubernii warszawskiej, bo 15·4 ha, najmniej (5 6 ha) w gubernii kieleckiej.

Obszar przeciętny gospodarstwa włościańskiego wynosił 4·5 ha, najwięcej w gubernii warszawskiej, 6·3 ha, najmniej, bo 3 ha, w gubernii kieleckiej.

Obszar własności mniejszej zwiększa się kosztem dworskiej z powodu zmiany serwitutów na dodatki do gruntów włościańskich, oraz z powodu parcelacyi przez Bank włościański.

Uprawa produktów rolnych w poszczególnych guberniach przedstawia się następująco: pszenicę uprawia się najwięcej w gubernii lubelskiej i kieleckiej, żyto w północnych i środkowych guberniach, jęczmień uprawiają najwięcej włościanie, owies uprawia się mniej więcej we wszystkich guberniach w równej mierze. Ziemniaki sadzą przeważnie w gub płockiej i kaliskiej, buraki cukrowe w gub. warszawskiej i lubelskiej, a potem w gub. płockiej, kaliskiej i radomskiej.

Plony natomiast smutny przedstawiają obraz. Należyte wyzyskanie ziemi utrudniała w Królestwie przedewszystkiem zła komunikacya, rząd rosyjski bowiem zaprowadził takie taryfy że fracht z głębokiej Rosyi za granicę nie wiele więcej kosztował od wywozu z Królestwa. Innemi słowy — rolnik z Królestwa mniej więcej tylko tę cenę mógł osiągnąć za swoje zboże, jaką zyskał rolnik w głębszej Rosyi. A ponieważ cena zboża w głębszej Rosyi była stosunkowo tania, przeto cierpiał na tem rolnik polski. Dalszą przyczyną nizkich cen na produkty rolne, a tem samem mniejszej intensywności w uprawie roli w Królestwie, była celna polityka niemiecka, która przez system certyfikatów wwozowych i premii wywozowych zdziałała, że w Królestwie mąka ze zboża niemieckiego była tańsza od mąki ze zboża polskiego!

Przeciętna płaca dzienna robotnika rolnego na własnym wikcie w Królestwie Polskiem w r. 1912 wynosiła: podczas siewów wiosennych 60 kop, podczas sianokosów 90 kop., podczas żniw 90 kop. Płaca robotnika na wikcie pracodawcy wynosiła 45, względnie 70, względnie 65 kop. Robotnica na swoim wikcie zarabiała 40, wzgl. 50, wzgl. 55 kop., a robotnica na wikcie pracodawcy zarabiała 30, wzgl. 40, wzgl. 45 kop.

Najwięcej lasów było w gub. suwalskiej, 438.000 ha, najmniej w gub. płockiej i kaliskiej. W ostatnich latach obszar lasowy zmniejszył się ogromnie.

Przeciętna cena ziemi wynosiła przed wojną za polski morg: w latach 1906—1907 113 rubli, a w r. 1912 przeciętnie 160 rubli. Najwyższe ceny płacono w guberniach kieleckiej i lubelskiej, najniższe w gubernii piotrkowskiej.

Gorzelni było w r. 1912 ogółem 499 z ogólną liczbą przeszło 3.318 robotników i z produkcyą 40% okowity 140 milionów litrów.

Fabryk narzędzi rolniczych było w 1908 r. 69, a zatrudniały one ogółem 2.867 robotników. Wartość ich produkcyi wynosiła 2,661.162 rubli, czyli, że na jednego robotnika wypadało zaledwie 943 rubli produkcyi! Fabrykacya maszyn rolniczych w Królestwie Polskiem ma korzystne widoki w przyszłości, jeżeli zastosuje się do potrzeb krajowych i zaprowadzi n o w o c z e s n y sposób pracy, oszczędzającej siłę i materyał, bez wielkich kosztów administracyjnych.

Co się tyczy wywozu i przywozu — produktów rolnych wywieziono w r 1910 ogółem do Rosyi i za granicę za 3 miliony rubli, a przywieziono samego zboża za 10 milionów rubli; produktów ogrodniczych wywożono do Rosyi za 400 000 rubli, za granicę za 200.000 milionów rubli, natomiast przywożono z Rosyi za rb. 4,300 000, z zagranicy za rb. 4,700.000. Bydła eksportowano do Rosyi za 1,500.000, za granicę za 20,300.000 rb, importowano z Rosyi za rb. 32,300 000, z zagranicy za 10,200.000 rb., czyli, że saldo ujemne wynosi 17,800.000 rb. Artykułami eksportowymi były konie, ptactwo żywe, mięso wieprzowe, mleko, sery i jaja. Drzewa wywieziono do Rosyi ogółem za 9,100.000 rb., za granicę za 11,200.000 rb. Przywieziono z Rosyi za 11,200.000 rb., z zagranicy za 3,700.000 rubli Saldo czynne wynosiło 4,700.000 rubli.

Jaki jest tedy ostateczny wynik badań pracowitych dra Englicha? — godzi się zapytać.

Otóż dla Królestwa Polskiego niezbyt korzystny na razie.

Lud jest bez oświaty należytej, całe obszary ziemi bez kolei, bez szos. Rzeki nie są uregulowane, miasta prawie w stanie średniowiecznym, bez światła, bez kanalizacyi, bez wodociągów, bez bruku, bez środków technicznych, które daje siła elektryczna. Niewyzyskane są własne bogactwa naturalne, tkwiące w minerałach i w potędze ziemi, jako producentki ziarna, mąki, paszy mięsa, konserw. Niewyzyskane są lasy, których nie kultywuje się wzorowo i które pozwala się eksploatować obcym, niewyzyskane są dla hodowli ryb rzeki, jeziora i stawy. Plony zboża są małe, natomiast ogromne bogactwa naturalne wyzyskane przez obcych, dla których we własnym kraju pracuje naród, jako helota bez wyższych potrzeb. Największe bogactwo w kraju, t. j. lud roboczy, setkami tysięcy rocznie opuszcza kraj, by pracować dla innych narodów. Przytem materyał robotniczy nie jest wydajny, mało produktywny, nieprzyzwyczajony do ciągłej pracy, podczas gdy za granicą tworzy bardzo pożądany, bo pilny, o małych wymaganiach materyał. Tam nie świętuje, oszczędza, nie pije.

Z pracy dra Englicha okazuje się, że istotnie olbrzymie zadania będzie miało społeczeństwo w Królestwie Polskiem, aby doprowadzić do przeciętnego stanu kulturalnego stosunki gospodarcze w kraju.

Pracę oświatową wśród ludu należy rozpocząć od fundamentu całemi siłami, zaprowadzając przedewszystkiem powszechny przymus szkolny. Towarzystwa oszczędnościowe trzeba będzie pozakładać po miastach i wsiach, wewnętrzną zaprowadzić kolonizacyę Rozwój organizacyi socyalnej, kultury pracy, ulepszenie gospodarstw rolnych i przemysłowych, coraz to większe udoskonalenia techniczne i administracyjne posunęłyby żwawym krokiem naprzód rozwój Królestwa Polskiego.

Sił intelektualnych w Królestwie jest przecież pod dostatkiem, dobra wola znaczna, siły żywotne są ogromne. Przy odpowiednim samorządzie z pewnością nastąpi zmiana na lepsze Gdy ona nastąpi, to wobec niezliczo-

nych bogactw, tkwiących w ziemi i w ludzie naszym, spodziewać się można owoców, o których dzisiejsza generacya nawet nie marzy. *Dr. Stanisław Zdziarski.*

# Wiadomości bieżące.

**Sprzedaż bydła ewakuowanego.** Na interwencyę Komitetu Galic. Tow. Gospod. oświadczyło c. k. Namiestnictwo (C. O. G.), że Towarzystwo »Silskyj Hospodar« ma obowiązek oddane przez c. k. Namiestnictwo (C. O. G,) bydło ewakuowane z baraków uchodźców sprzedawać przedewszystkiem tym, którzy z baraków już powrócili, a za pozostawione względnie rządowi sprzedane sztuki otrzymali kwity. Przy sprzedaży narodowość, do której pragnący sztukę kupić należy, nie będzie odgrywać żadnej roli, zatem ludność polska, zgłaszając się z kwitem o kupno bydła, będzie jednakowo traktowana, wobec czego nie dozna żadnej krzywdy.

**Rozdział wyciągu tytoniowego dla zwalczania szkodników.** Rozdział wyciągu tytoniowego w Galicyi przyznało Ministerstwo rolnictwa jedynie c. k. Gal. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie i c k. Tow rolniczemu w Krakowie z zupełnem pominięciem trafik. Wyciąg ten mają oba Towarzystwa rozdawać między wszystkich rolników w obrębie obszaru swej działalności Ceny są następujące:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| puszka | o zawartości | 1 | kg | 3 | K |
| » | » | 5 | » | 12 | » |
| » | » | 20 | » | 42 | » |
| » | « | 50 | » | 105 | » |
| beczka | » | 100 | » | 210 | » |
| » | » | 200 | » | 420 | » |

Ceny rozumieją się *loco* urząd rozdzielczy. Towarzystwa rolnicze otrzymają pewien rabat, który zarząd skarbu bliżej określi.

**Wyjaśnienie rekwizycyi.** Jak się dowiadujemy, c. k. Namiestnictwo na skutek interwencyi Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego wydało odpowiednie zarządzenia starostom w Brzozowie, Kamionce Strumiłowej i Żydaczowie w kierunku pozostawienia potrzebnej ilości zboża na siew przy przeprowadzonych tamże rekwizycyach.

*

**Nawozy pomocnicze i pasze treściwe dla Galicyi.** Dzięki interwencyi JE. p. Ministra dla Galicyi, dra Twardowskiego, c. k. Ministerstwo rolnictwa przydzieliło na rok bieżący większe niż dotychczas ilości nawozów pomocniczych, tak np, 75 wagonów siarczanu amonowego (z całości 563 wagonów), dalej całą produkcyę superfosfatu fabryk galicyjskich, tj. »Libana» w Podgórzu, »Pierwszego Galic. przemysłu chemicznego» we Lwowie i »Fabryki nawozów sztucznych St. Wiktora & Comp.» we Wróbliku szlacheckim, wynoszącą około czwartą część całej produkcyi austryackiej. Pozatem c. k. Ministerstwo rolnictwa przydzieliło osobno 8 wagonów siarczanu amonowego i 15 wagonów superfosfatu producentom oryginalnych odmian zbóż nasiennych w Galicyi. Co do tomasyny, to została ona przydzielona Galicyi przez »Ogólny Związek Stowarzyszeń rolniczych» we Wiedniu.

Wreszcie w sprawie przydziału pasz treściwych, w szczególności makuchów i melasyny, interweniowało c. k. Ministerstwo rolnictwa w c. k. Urzędzie żywnościowym we Wiedniu, zwracając mu uwagę, że katastrofalny brak paszy w Galicyi może spowodować nieobliczalne straty w hodowli bydła, zatem ratunek w postaci dostarczenia powyższych pasz treściwych okazuje się niezbędnie potrzebny.

*

**W sprawie obowiązujących rozporządzeń co do zamawiania nawozów sztucznych.** »Ogólny Związek Stowarzyszeń rolniczych Austryi» we Wiedniu *(Allgemeiner Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Oesterreich)*, uprawniony do przydziału nawozów pomocniczych między pojedyncze kraje koronne, przyznał dla Galicyi za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) oprócz 1.200 wagonów tomasyny, o czem szczegóły podaliśmy już w Nr 10 naszego pisma, także 73 wagonów siarczanu amonowego na pierwsze półrocze 1918.

Sprzedaż tego środka nawozowego poruczyło c. k. Namiestnictwo organizacyom rolniczym, a mianowicie: Bankowi rolniczemu we Lwowie, Syndykatowi rolniczemu w Krakowie, Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych w Krakowie, Syndykatowi Towarzystwa *»Silskyj Hospodar»* we Lwowie i Gospodarskiemu Związkowi w Bielsku-Białej.

Do tych też tylko organizacyi rolniczych należy zwracać się tak o informacye, jak i o samo zakupno.

Cena zakupna siarczanu amonowego za 1 q *loco* stacya załadowania wynosi 43 korony. Przy odsprzedaży wolno organizacyom rolniczym doliczać do podanej ceny zakupna rzeczywiście poniesione koszta transportu, nadto tytułem zysku i wszelkich kosztów manipulacyjnych 2 korony na każdych 100 kg.

Worki wolno organizacyom zaliczać jedynie po cenie własnych kosztów.

Ze względu na minimalny przydział siarczanu amonowego dla Galicyi postanowiło c. k. Namiestnictwo, że organizacye rolnicze:

1) przedewszystkiem mają uwzględniać gospodarstwa stojące na wyższym stopniu rozwoju i uprawiające większe ilości roślin okopowych;

2) z drugiej strony, ażeby możliwie wielka ilość gospodarstw mogła korzystać, nie mogą sprzedawać dla jednego gospodarza większej własności więcej niż 30 q, dla jednego właściciela małej własności więcej niż 5 q.

Zresztą obowiązują analogiczne poprzednim postanowienia, w szczególności każde zamówienie musi być potwierdzone przez właściwe c. i k. Ekspozytury rolnicze, względnie gdzie ich niema, przez c. k. Starostwa.

Wreszcie sprzedaż mączki kostnej (w ilości 30 wagonów) i superfosfatów: kostnego i mineralnego (w łącznej ilości 60 wagonów), pochodzących z fabryki »Liban» w Podgórzu, poruczyło c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi), podobnież jak sprzedaż tomasyny i siarkanu amonowego, także wyznaczonym czterem głównym organizacyom rolniczym.

Ceny superfosatów *loco* wagon we fabryce Liban stacya załadowania, licząc *brutto* za *netto* przy opakowaniu we workach, lub *netto* przy opakawaniu w beczkach, są następujące:

1) za 1 kg. % kwasu fosforowego rozpuszczalnego we wodzie 1 K. 60 h.,

2) za 1 kg % azotu 5 K.

Wszelkie inne koszta mogą organizacye rolnicze dobijać tylko do ceny za 100 kg bez jakiegokolwiek podwyższania należytości za kg % kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie, względnie za kg % azotu, i wstawiać we faktury, wystawiane petentom, jako osobne pozycye, a to:

I. Opakowanie we workach papierowych po 3 K 50 h za każde 50 kg nawozu, we workach zwykłych zaś po cenie 10 koron od 100 kg z tem, że jeżeli worki są mniejszej pojemności, np. na 85, 80, 75, 70, 60, 50 kg, może być do zasadniczej ceny za worki na 100 kg nawozu (10 koron) zaliczana dodatkowo należytość po 1 K 20 h, 1 K 60 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 20 h, 4 K.

Za beczki pojemności 100 kg nawozu 10 K za sztukę

II. Koszta transportu i 2% od wypłaconej ceny zakupna wraz z opakowaniem *loco* stacya załadowania fabryki, tytułem kosztów manipulacyjnych i zysku

Zresztą obowiązują analogiczne poprzednim, szczególnie o ile dotyczą potwierdzenia zamówień i prowadzenia ewidencyi potwierdzonych zamówień i w jakiej mierze zamówienia zostały uwzględnione.

**Węgiel dla lokomobil.** Bank rolniczy c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego we Lwowie (ul. Kopernika 5) ma do zbycia kilkadziesiąt wagonów węgla krajowego brunatnego, który, zwłaszcza zmieszany z pruskim, z dobrym skutkiem użyty być może do lokomobili, Bliższe szczegóły przesyła na żądanie odwrotnie.

**Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie** zawiadamia, że z dniem 10. b. m. przeniosło swe biura do hotelu Krakowskiego II. p. (ul. Dunajewskiego 1), dokąd skierowywać należy podania do c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) tyczące odbudowy gospodarstw rybnych.

**Unormowanie obrotu burakami cukrowymi i cukrem surowym ze zbiorów r. 1918 19.** W myśl rozporządzenia ministeryalnego z 20. lutego b. r. (Dz. p. p. 65) zabroniono używania buraków cukrowych w celach pastewnych. W wyjątkowych wypadkach udzielić mogą władze polityczne zwolnień od tego zakazu.

Suszenie oraz sprzedaż buraków cukrowych odbywać się może jedynie na podstawie zezwolenia Urzędu żywnościowego, a to w ilościach przez tenże Urząd wyznaczonych.

Odnośne podania wnosić należy do właściwych rolniczych korporacyi.

Buraki cukrowe ze zbioru roku 1918 wolno sprzedawać wyłącznie cukrowniom.

Dawne umowy o dostawę innym przedsiębiorstwom tracą obecnie moc obowiązującą, z wyjątkiem tych wypadków, gdy zawarto jeszcze przed dniem 1. września 1915 umowę na lat kilka, a w tem także na r. 1918/19.

Przydziałem buraków cukrowych przedsiębiorstwom produkującym surogaty kawy zajmie się specyalnie w tym celu utworzony Wydział, powołany przez Urząd żywnościowy z pośród przedstawicieli rolnictwa, suszarni, cukrowni, oraz fabryk wyrobów zastępczych kawy.

Do przesyłek buraków cukrowych, główek buraczanych i liści, nie adresowanych na ręce cukrowni, dołączać należy poświadczenia transportowe, wystawione przez wyżej wymieniony Wydział, a to dla przesyłek z Czech — przez Sekcyę praską (*Ausschuss zur Aufteilung der für die Kaffeesurrogatindustrie bestimmten Zuckerrüben*), dla przesyłek zaś z innych krajów koronnych przez Sekcyę wiedeńską (I. Schellinggasse 3).

Cukrowniom przerabiającym buraki nie wolno zawierać umów o dostawę po cenach niższych niż K 12 za 100 kg buraków cukrowych, wagi netto, loco cukrownia.

Cukrownie obowiązane są do bezpłatnej dostawy dostawcom buraków cukrowych następujących ilości mokrych, prasowanych okrawków buraczanych:

przy dostawie wynoszącej 100—200 q buraków nie mniej, jak 40%,

przy dostawie wynoszącej 200—250 q buraków nie mniej, jak 45%,

przy dostawie wynoszącej ponad 250 q nie mniej jak 50% wagi netto.

Koszta dowozu podwyższono obecnie minimalnie o 50%.

Cenę odbioru w płatnym obrocie mokrych, prasowanych okrawków buraczanych oznaczono na K 2, okrawków kwaszonych K 3 za 100 kg loco fabryka.

Dostawcom buraków cukrowych przysługuje prawo poboru 3 kg cukru spożywczego za każde 100 kg wagi netto dostarczonych buraków.

Cena sprzedaży cukru surowego z r. 1918/19 wynosi K 112, względnie 111·50 za 100 kg netto, bez worka, loco stacya kolejowa fabryki dostarczającej cukier (*auf Basis 88% rendement*)

**Ceny wytyczne na ocet.** C. k. Centralna Komisya cen we Wiedniu ustanowiła nowe ceny wytyczne na ocet, a mianowicie:

A. Spirytus octowy dowolnej siły, jednak o *minimum* 7½% zawartości kwasu octowego:

a) hurtownie przy odbiorze beczek 450—650 l i więcej 10 K 65 h za procent kwasu octowego,

b) drobiazgowo przy odbiorze najmniej 100 l 12 K 35 h za procent kwasu octowego.

B. Ceny wytyczne na sprzedaż octu stołowego o zawartości najmniej 2½% kwasu octowego, w handlu drobiazgowym, odsprzedawcom, w ilościach mniej jak 100 l 38 h za 1 l.

**Nowe czasopismo rolnicze.** Doszło do naszej wiadomości, iż z początkiem kwietnia b. r. ma zacząć wychodzić w Przemyślu tygodnik poświęcony sprawom podniesienia i odbudowie drobnych gospodarstw wiejskich. *Gospodarz Wiejski*, bo taki ma być tytuł tego pisma, ma być pismem ściśle fachowem, wolnem od wszelkiej polityki, uwzględniającem także w osobnym dziale hygienę ludową oraz gospodarstwo kobiece w osobnym dodatku dwutygodniowym p. t. *Gospodyni Polska*. Redakcyi tego pisma, spoczywającej w rękach współpracownika naszego pisma, p. J. Taklińskiego, przesyłamy tą drogą szczere życzenia: »Szczęść Boże w zbożnej pracy»; *Red.*

**Mianowania.** C k. Namiestnik zamianował komisarzami rolniczymi p. Stanisława Straszewskiego na powiat bialski, a p. Adolfa Dobiasza na powiat kosowski. *

**W sprawie organizacyi produkcyi wyrobów koszykarskich.** W sprawie powyższej odbyła się na zaproszenie Krajowego Patronatu rękodzieł i przemysłu w Krakowie dnia 23. stycznia 1918 pod przewodnictwem dyrektora Patronatu konferencya, w której wzięli udział liczni przedstawiciele różnych instytucyi.

Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi konferencya uznała potrzebę i doniosłość organizacyi przemysłu koszykarskiego, który w Galicyi ma wszelkie warunki rozwoju i może stać się bardzo poważną gałęzią eksportu, a to tak odnośnie do wywozu wikliny koszykarskiej, jak i (w pierwszym rzędzie) użytkowych wyrobów koszykarskich.

Dla podniesienia rozwoju powyższego przemysłu uznała konferencya za konieczne rozpoczęcie całego szeregu prac przygotowawczych i organizacyjnych, odnoszących się tak do zabezpieczenia surowca, jak i podniesienia wytwórczości koszykarskiej.

Dla sprecyonowania odnośnych postulatów wybrany został na tej konferencyi komitet, który ustalił szczegóły projektu organizacyi w licznym szeregu punktów, z których podajemy ważniejsze, a mianowicie:

Pożądane jest poddać jak największe obszary uprawy wikliny koszykarskiej i w tym celu należy zachęcać obszary dworskie i gminy do zaprowadzenia kultury wikliny koszykarskiej na wszystkich nadających się do jej uprawy nieużytkach, zwłaszcza, że eksploatacya terenu wiklinowego rentuje się lepiej, niż gruntu poddanego pod uprawę zboża.

Należy dążyć do uszlachetnienia kultur wiklinowych, do racyonalnej tychże eksploatacyi przez założenie i utrzymywanie szkółki szlachetnych gatunków wikliny koszykarskiej i obdzielanie sadzonkami właścicieli obszarów wiklinowych.

Należy urządzić na razie przynajmniej jeden większy magazyn wikliny koszykarskiej oraz innych materyałów krajowych, używanych do wyrobów koszykarskich, jak szuwaru, rogoziny, słomy, a gdy to będzie możliwe, także surowca pozakrajowego, jak trzciny, rafii etc. Obok magazynu tego winna być urządzona na większą skalę parzelnia wikliny, któraby umożliwiała korowanie wikliny bez względu na porę roku.

We wszystkich tych miejscowościach, w których przemysł koszykarski jako domowy jest już rozwinięty, winien Patronat przeprowadzić organizacyę spółek koszykarskich, któreby należącym do nich koszykarzom dostarczały surowca oraz ułatwiały zbyt wyrobów.

W miejscowościach, w których wiklina koszykarska znajduje się w większej ilości, a niema jednak dotąd przemysłu koszykarskiego, winien Patronat organizować kilkomiesięczne kursy koszykarskie, zacieśnione do wyuczenia tylko pewnego rodzaju wyrobów, a następnie zakładać w tych miejscowościach spółki koszykarskie, w których pracownikami byliby absolwenci kursu.

Celem wydoskonalenie produkcyi wyrobów koszykarskich i uczynienia jej zdolną do eksportu, należy urządzić kursy dla wędrownych instruktorów koszykarskich i kierowników spółek oraz poddawać produkcyę spółek koszykarskich peryodycznej kontroli technicznej. Obok tego należy urządzać kursy uprawy, eksploatacyi i korowania wikliny, względnie wysyłać w tym celu wędrownych instruktorów dla udzielenia fachowej porady właścicielom obszarów wiklinowych i producentom koszykarskim.

Ponieważ przedstawiona powyżej organizacya przemysłu koszykarskiego w połączeniu z uprawą wikliny wymaga dużego kapitału obrotowego na zakupno w większej ilości surowca, tegoż magazynowanie i oddawanie do przeróbki, na skupywanie gotowych wyrobów, ich wykańczanie, magazynowanie i puszczanie w obrót handlowy, temu zaś zapotrzebowaniu kapitału nie będą mogły podołać spółki koszykarskio, względnie ich lokalne związki, przeto konieczne jest utworzenie wyższorzędnej krajowej organizacyi wiklinowo-koszykarskiej jako Centralnego Związku poszczególnych spółek koszykarskich, większych pracowni koszykarskich oraz właścicieli obszarów wiklinowych.

Zgromadzenie założycielskie tej instytucyi pod nazwą Kraj. Związku wiklinowo-koszykarskiego, odbyło się w Krakowie dnia 16. marca br. Sprawozdanie z obrad podamy w następnym zeszycie naszego pisma.

**Ceny wytyczne żelaza.** C. k. Komisya badania cen we Wiedniu ustanowiła na posiedzeniach dnia 20. i 21. lutego b. r. ceny wytyczne na żelazo. Ceny te opierają się na wyznaczeniu ceny zasadniczej 53 koron za półfabrykat używany do wyrobu pocisków i podnoszą się względnie obniżają zależnie od jakości materyału. I tak np. za półfabrykat walcowany wynoszą 50 kor., natomiast za żelazo wstęgowe, walcowane na zimno, 100 koron. Do cen powyższych, obowiązujących, wytwórców, mogą handlarze doliczać pewne procenta. Szczegółowy ten cennik można przej-

rzeć w biurze Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp., względnie w komisyach powiatowych badania cen.

*

**Ceny wytyczne węgla drzewnego.** Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła następujące ceny wytyczne na węgiel drzewny:

1. u kupca hurtownego we Lwowie w workach za kilo 47 halerzy;

2. u kupca hurtownego we Lwowie w opakowaniu w woreczkach papierowych $^1/_2$-kilogramowych za 1 kg 70 hal., czyli za woreczek węgli $^1/_2$-kilogr. 35 hal.;

3. u kupca drobiazgowego za woreczek $^1/_2$-kilogr. 45 hal.;

4. na prowincyi u kupca drobiazgowego bez woreczka za 1 kg 60 hal.

# Poradnik gospodarczy.

*(Pytania i odpowiedzi).*

**Pytanie 21** W jaki sposób uzyskać można skórę zdatną na wyrób uprzęży zapomocą wapna lub kwasu, w braku dziegciu brzozowego do kręcenia?

**Pytanie 22.** Jaki jest obecnie najlepszy sposób odgoryczania łubinu niebieskiego i czy wobec braku innych pasz treściwych można bez szkody odgoryczonym łubinem opasać świnie i gęsi.

*B. K.*

**Odpowiedź II. na pytanie 17.** Kwestya ta, jak wiele innych w gospodarstwie wiejskiem, nie da się stanowczo rozstrzygnąć, bo zależy od wielu okoliczności. Zdania znakomitych agronomów są tak rozliczne, że trudno się na nie powoływać, więc podzielę się tu z mojemi spostrzeżeniami, które w tym kierunku poczyniłem.

Bez kwestyi długie leżenie obornika pod bydłem wpłynie korzystnie na jego wartość. Uryna wsiąknie najzupełniej w ściółkę, odchody stałe zmieszają się najdokładniej z uryną i ściółką, rozkład zaś będzie się odbywał bardzo powoli, gdyż cała warstwa udeptywana ciągle przez stojące na niej bydło utworzy tak zbitą masę, że z trudnością i tylko w wierzchnią jej część dostać się może tlen z powietrza, ów niezbędny czynnik fermentacyjny. Wreszcie i obornik ten nie ucierpi ani od słońca, ani od deszczu i śniegu, ani od wiatru.

Z tego wynikałoby, że gnój w ten sposób konserwowany jest najlepszym. Ale obok produkcyi dobrego obornika musimy dbać o zdrowie zwierząt, które na nim stoją. Podnieść tu muszę, że powietrze w stajniach, mimo najlepszej wentylacyi, jest bardzo szkodliwe dla bydła, bo przepełnione amoniakiem i kwasem węglowym; drażnione są przewody śluzowe i oddechowo, a także bardzo często choroby oczu. Przytem skóra bywa tak drażliwą, że trudno potem zabezpieczyć bydło od zaziębień. Powtóre: potrzeba tu ścisłego dozoru, aby obornik był zmięszany, t. zn. z pod tyłu dawany na przód i przeciwnie, a przedewszystklem, aby tylna częśc ciała była niżej od przedniej. Wnętrzności stojącej krowy ciążą wtedy na przeponie oddzteiającej żołądek od piersi i tak naciskają na płuca, że bydlę ciężko oddycha, utrudnia to więc regularne krążenie krwi i przemiany materyi, dlatego też krowy tracą mleko, a i jakość jego z powodu nienormalnego stanu krowy jest gorsza.

Gdyby jednak to wszystko przy nadzwyczajnej pilności służby i nadzorowaniu można usunąć, to najpoważniejszem *contra* jest to, że nawóz otrzymuje się jednolity, a nie zmięszany, a wiemy dobrze, że sam nawóz bydlęcy jest słaby, wzmacnia go jednak nawóz koński.

Tak np. zawierają:

| | nawóz koński: | nawóz bydlęcy: | nawóz świński: |
|---|---|---|---|
| węgla | 9·56 | — 5·39 | — 6·97 |
| wodoru | 1·26 | — 0·64 | — 0·86 |
| tlenu | 9·31 | — 4·81 | — 5·85 |
| azotu | 0·54 | — 0·35 | — 0·61 |
| popiołu | 4·02 | 2·36 | — 3·71 |
| wody | 75·31 | — 86.44 | — 82·09 |

Wymięszany ten trojaki nawóz daje nam wyborny obornik, bo nawóz koński szybko fermentuje (t. zn. gorący gnój) sam, w połączeniu z bydlęcym i świńskim (zimnym) fermentuje powoli, ale zato wzmaga fermentacyę tych dwóch, czyli nawzajem się wypełniają,

Najlepszą ściółką, gdy obornik zostawiamy pod bydlęciem, jest torf i siekana słoma (specyalne sieczkarnie), aby bydło nie walało się. Przy ścieleniu torfem, tworzące się w nim wyziewy zagęszczają się i powietrze jest czystsze.

Posadzka musi być twarda, najlepsza betonowa, ale na wierzchu szorstka, aby bydło się nie ślizgało. Przestrzeń dla bydła dorosłego powinna wynosić 4 m², dla średniego 3 m², a dla cieląt 2 m². Stajnia powinna być umieszczona o powale sklepionej na żelaznych dźwigarach, z wentylacyą w powale (na 6 sztuk bydła jeden wentylator) i w oknach (wentylatory blaszane). Wysokość stajni do 5 m.

Doświadczyłem, że na wiosnę podczas wybierania obornika z powodu zgromadzenia się wielu ludzi (robotnic) bydło się bardzo niepokoji, a jest to czas cielenia się krów, stajnie wyziębiają się — a co najważniejsza, że z powodu tego mleko przez ten czas spada o 32%.

Najlepszą rzeczą jest dobra, wycementowana gnojarnia, obsadzona gęsto naokoło wierzbą. na której układa się wspólnie obornik z pod wszystkich zwierząt. Dawałem tu naprzemian starą słomę, wymiotki z gumien, na to obornik, znowu warstwę słomy, a na to stawarkę lub ziemię z rowów. w południe pastuch wypędzał bydło dla udeptania obornika. Dostawałem w ten sposób o 50% obornika więcej i o wiele lepszego.

Pozostawianie obornika pod bydłem z wyż przytoczonych względów zarzuciłem i przekonałem się, że dobrze zrobiłem.

*Józef Takliński.*

**Odpowiedź na pytanie 19,** które brzmiało: «Jakie kombinacye nawozowe chodzą w parze i jakie można nawozy mieszać, by wspólnie i jednocześnie wysiewać?«

Można mięszać tomasynę z wapnem azotowem, z kainitem i z solą potasową. Superfosfat można mięszać z solą potasową i kainitem. Nie można go mięszać ani z tomasyną, ani z wapnem azotowem. Siarczan amoniaku można mięszać z superfosfatem, nie można zaś mięszać go z tomasyną, bo wapno tomasyny z siarczanym kwasem łączy się w gips, a azot swobodny ulata. Przy mięszaniu wszelkich nawozów z solami trzeba to uczynić na krótko przed rozsiewem, bo przy dłuższem leżeniu zbijają się i twardnieją, niby cement.

*Jerzy Turnau.*

# Rozmaitości.

**W sprawie różnicy wzrostu cen produktów roli oraz innych artykułów**, co kilkakrotnie było już w *Rolniku* przy różnych okazyach poruszane, są obecnie do zanotowania obliczenia, poczynione dla Anglii. Wedle nich wynosi wzrost cen od wybuchu wojny do końca grudnia 1917:

| | | |
|---|---|---|
| na zbożu i wieprzowinie przeciętnie | . . . | 113·8 % |
| » innych środkach spożywczych przeciętnie | . . | 92·9 » |
| » metalach | » . . | 82·5 » |
| » materyałach tkanych | » . . | 169·3 » |
| » innych towarach | » . . | 143·0 » |

*K.*

**Brak mięsa na całym świecie**. Według doniesienia *Scotsman'a*, wzywał kierownik dla zaopatrzenia w środki żywności Hoover farmerów amerykańskich do podniesienia hodowli bydła, wskazując na grożący brak mięsa w całym świecie. Według oceny urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych, wynosi zmniejszenie się stanu bydła w całym świecie około 28 0‥0.000 wołów i krów, 54,000.000 owiec i 32,425.000 świń, razem około 114,505.000 sztuk. Istnieje w Ameryce zamiar zaopatrzenia każdej farmy w żywe bydło.

**Tłuszcz rybi.** Narządy trawienia leszcza, lipienia, okonia, pstrąga tęczowego, sandacza, stynki (sniardwy) i szczupaka zawierają znaczne ilości tłuszczu (do 40%), który łatwo pozyskać można przez gotowanie w wodzie, jeżeli się je następnie zostawi w spokoju przez dzień, tak, że tłuszcz osadzi się na wierzchu. Jelita większych ryb zaleca się przed gotowaniem rozciąć, przepłukać wodą, pociąć na kawałki i dopiero potem gotować. Z mniejszych ilości jelit lepiej go wysmażać. Odpowiednio przerobiony nadaje się jako olej do potraw. Wydział wojenny dla olejów i tłuszczów roślinnych i zwierzęcych w Berlinie (N. W 7, Unter den Linden 68a) zajmuje się skupowaniem tłuszczu rybiego, o ile przekracza 4 kg, płacąc za kg z opakowaniem 3·50 Mk wyłącznie jednak wysyłki.

# Z rynku międzynarodowego.

## Organizacya spożycia i ceny ziemiopłodów.

(Ciąg dalszy).

### 9. Szwecya, 10. Norwegia, 11. Dania.

Również ciężki niedostatek grozi **Szwecyi**. Zbiory tegoroczne wypadły naogół znacznie niżej i od poprzednich i od przeciętnych. Wyniosły one mianowicie:

| | q | w stosunku do r. 1916 | w stosunku do przeciętnej 1911/15 |
|---|---|---|---|
| pszenica | 2,040.000 | 83.5% | 87.1% |
| żyto | 4,000 000 | 68.7 „ | 65.0 „ |
| jęczmień | 2 670.000 | 83.9 „ | 84.6 „ |
| owies | 10,270.000 | 76.0 „ | 91.8 „ |

Zapasy zboża wynoszą zaledwo 50%, zapay paszy nie więcej niż 40% normalnego spożycia. Jako skutek takiego stanu rzeczy wprowadzono szereg dalszych ograniczeń spożycia. Tak więc określona na 10 kg zboża miesięcznie racya spożycia dla producenta ma obecnie składać się obowiązkowo tylko z 6 kg żyta, ew. pszenicy; na pozostałe 4 kg złożą się owies i jęczmień. Zniesiono dodatek dla niektórych kategoryi ciężko pracujących (np. robotnicy leśni), zniżając ich racyę z 500 na 400 gr, wciągnięto mąkę ziemniaczaną do tego szeregu produktów, który można otrzymać li tylko przez realizacyę karty poboru mąki itd.

Ceny wynoszą:

| | | |
|---|---|---|
| chleb razowy | 64 oere za | 1 kg |
| „ lepszy | 77 „ „ | 1.300 gr. |
| bułki | 50 „ „ | 650 „ |
| „ na mleku | 64 „ „ | 650 „ |
| mąka ziemniaczana | 93 „ „ | 1 kg |

Kwestya paszy wygląda do tego stopnia beznadziejnie, iż nie da się w żaden sposób uniknąć wybicia wielkiej ilości bydła. Izby rolnicze wypowiedziały się za zastosowaniem tego środka natychmiast, dopoki inwentarz nie straci na wadze przez niedostateczne odżywianie; jedynie w nielicznych okolicach, nieco lepiej sytuowanych co do paszy, odsunięto tę kwestyę do późniejszego terminu. Jako zarządzenie, zdażające do zabezpieczenia należytego przechowania nadmiaru mięsa, który powstanie przy przymusowym biciu na wielką skalę, szykuje się wielkie chłodnie. Komisya, przeprowadzająca tę akcyę z ramienia rządu, przygotowała dotąd pomieszczenie na 13 500 ton mięsa.

Nie wiele lepiej stoi sprawa w **Norwegii**. I tu wprowadzono w roku bieżącym wyraźny monopol, zabraniając producentowi sprzedaży zboża komukolwiek poza rządem. Wprowadzono również ograniczenia spożycia dla wytwórcy, zabroniono skarmiania zbóż w stanie niemłóconym. Projektuje się zniżenie racyi spożycia chleba z dotychczasowych 266 gr dziennie chleba razowego i nieograniczonej ilościowo porcyi chleba pytlowego na 200 do 400 gr zależnie od rodzaju spełnianej pracy. Zniżono racyę mąki z 10 kg na 8 kg miesięcznie na głowę, a jednocześnie pogorszono jej jakość. Zamiast dotychczasowej mieszaniny mąki pszennej i żytniej, mełtej na 95%, zostaje wprowadzona domieszka 25% jęczmienia, mielonego na 70% itd.

Wyniki zbiorów ustalone są na razie li tylko dla pszenicy i wynoszą 66.000 q, co w stosunku do zbioru zeszłorocznego stanowi zaledwie 76·4%, w stosunku do przeciętnej z lat 1911/15 — 81.7%.

Ceny, które płaci producentowi państwo, wynoszą:

| | | |
|---|---|---|
| za pszenicę | 60 oere za 1 kg | |
| » żyto | | |
| » jęczmień | 56 » » 1 » | |
| » owies | 45 » » 1 » | |

natomiast cena owsa, zwolnionego dla prywatnego obrotu, wynosi 43 oere.

Ceny chleba wynoszą:

| | | |
|---|---|---|
| w Chrystyanii i Tönsberg | 75 oere za 1 kg | |
| „ Bergen i Stavanger | 70 „ „ 1 „ | |

co napotyka na zarzuty, jako zbyt niskie w stosunku do ceny mąki. Piekarze n. p. w Chrystyanii twierdzą, iż tracą na worku mąki 1 K 80 oere, rząd jednak nie chce uznać ich argumentów i ostatnio odrzucił ponownie wniosek podwyższenia taksy.

W trzecim z państw skandynawskich, **w Danii** obowiązują obecnie następujące ceny maksymalne.

Mąka:

a) w sprzedaży hurtownej przez młyny:

| | | |
|---|---|---|
| żytnia | K 21.—22.50 | zależnie od typu |
| pszenna | „ 26.—32.25, 44 | „ „ |

Jako pokrycie kosztów pośrednictwa handlowego pomiędzy młynami a sprzedawcami drobiazgowemi przewidziano dla hurtowników dodatek do ceny powyższej w kwocie 1 K na 100 kg towaru.

b) w sprzedaży drobiazgowej:

| | W i l o ś c i a c h | | | |
|---|---|---|---|---|
| | 100—50 kg | ponad 5 kg | 1—5 kg | poniżej 1 kg |
| | z a k i l o g r a m o e r e | | | |
| żytnia[1]) | 24 | | 26 | |
| | 26 | 28 | 29 | 31 |
| pszenna[2]) | 47 | 50 | 51 | 52 |
| | 29 | | 32 | |
| | 35 | | 37 | |

Wymiał kasz może się dokonywać jedynie za zezwoleniem Wydziału aprowizacyjnego, ceny zaś odnośnie do tego produktu przedstawiają się, jak następuje:

| w sprzedaży | produkt: drobny | średni i gruby | walcowany |
|---|---|---|---|
| przez młyn hurtownikowi . . | 36.— | 34.— | 38.— |
| drobnym kupcom w ilościach od 50 kg wzwyż . . . . | 40.— | 38.— | 43.— |
| drobnym kupcom w ilościach poniżej 50 kg . . . . . | 41.— | 39.— | 43.— |
| konsumentom w ilościach od 2 kg wzwyż . . . . . | 47.— | 45.— | 50.— |
| konsumentom w ilościach poniżej 2 kg . . . . . . | 48.— | 46.— | 50.— |

koron za 100 kg.

(C. d. n.).

*Wacław Konderski.*

# Głosy Czytelników.

## Prawdzie należy patrzeć wprost w oczy.

Otrzymaliśmy już w części Galicyi wschodniej rozporządzenia obrotu nierogacizną, które na zachodzie weszły już dawniej w życie. Sądzę, że w interesie ogólnym należałoby je omówić z praktycznej strony, jak i wszelkie inne rozporządzenia, zwłaszcza, że częstokroć

[1]) [2]) zależnie od gatunku.

korzystniej byłoby dla rządu i społeczeństwa, by niejedno rozporządzenie zostało odwołane, a co najmniej, i to wcześnie, zmienione.

Do takich zaliczam rozporządzenie obrotu bydłem, szczególnie zaś obrotu nierogacizną.

Gospodarując także w zachodniej Galicyi, wiem z własnego doświadczenia i słyszę zewsząd, tak od producentów jak i konsumentów, że wywarło w zachodniej Galicyi zły wpływ na odnośne stosunki. Wiadomo, że do nierogacizny szczególnie przychodzi się względnie bardzo szybko, to też w rok po inwazyi było jej już po wsiach dość wiele, także folwarki zaczęły rozmnażać świnie z zamiarem utrzymywania większej ilości, aniżeli przed wojną, by mieć bodaj ten inwentarz, w braku bydła i koni. Niebawem byłoby świń może więcej w Galicyi, niż kiedykolwiek przedtem, gdyż po wsiach spalonych nawet zaczęto je chować w małych budkach z chrustu i ziemi skleconych, każdy folwark zniszczony mógł się najprędzej zdobyć na wystawienie choćby tymczasowego chlewka i kupno lochy. Świnie byłyby stanowczo coraz tańsze w Galicyi, byle ich nie poddawać żadnym centralom, nie ograniczać ich obrotu przepisami, no i oczywiście zamknąć zupełnie wywóz co najmniej na dwa, trzy lata, a potem zastosować wywóz dokładnie do rzeczywistej superaty,

Armie sprzymierzone, wkroczywszy do zniszczonego kraju, poczęły masowo zużytkowywać świnie, bo bydła było za mało, nadto wywozić jako wędliny, słoninę itp. Ten wywóz odbywa się ciągle, mimo zakazu, w rozmaity sposób, bodaj coś wiezie każdy członek armii jadący z Galicyi na zachód, wysyła w paczkach, puszkach itp. Spekulacya wszelka też pracowała intensywnie, wywoziła, wysyłała co i jak mogła. Czy ktoś, mający oczy otwarte, widząc co się dzieje, mógł przypuszczać, że Galicya zniszczona wystarczy na to? Jest źle, coraz gorzej, wychodzi więc rozporządzenie nękające ludność wszelkich kategoryi. Czy pomnoży ono ilość nierogacizny w kraju? Jedynem i radykalnem lekarstwem może tu być tylko zamknięcie wywozu. Takie rozporządzenie jest stosunkowo łatwe do przeprowadzenia i to siłami i kosztami o 90% mniejszemi, niż wykonanie ścisłe rozporządzenia obrotu nierogacizną wymaga. Najgorsze jednak, że rozporządzenia obrotu bydłem i świńmi wywrą i wywarły już zły wpływ na produkcyę, a tem samem są szkodliwe dla konsumcyi, może nawet zabójcze.

Dlaczego szkodzą produkcyi?

1. Oddają ludność produkującą wraz z ich towarem pod wpływ rozlicznych organów, a tem samem szykan, protekcyi, nieuczciwości, rozpowszechnionych i spotęgowanych obecnie do monstrualnych rozmiarów. Dotąd każdy bowiem sprzedawał towar w domu lub prowadził czy wywoził na targ najbliższy, zależnie od swegu czasu roboczego, ilości paszy, drożyzny furmanki itp., kiedy i jak mu było dogodniej i korzystniej. Odtąd komisya gminna wyznacza, że np. we czwartek, tj. za dwa tygodnie, pójdzie z gminy 6 świń i 8 bydła na targ do miasta, oddalonego o 28 km. W gminie jest brak paszy, co trzeci numer ma świnię lub bydlę na sprzedaż na rzeź. Zaczyna się procesya do wójta, pisarza, oglądacza itp. Krewniaki, „protegowani“, pędzą 6 świń i 8 bydła, reszta co ma robić? Klnie i zarzeka się, że chować nie będzie. Inny przykład: rozkaz pojutrze dostawić x sztuk na targ z gminy. Ludzie mają żniwa, sianokosy, czas roboczy gorący, nikt niema czasu do stracenia, zatem ci „kopciuszki“, nieprotegowani, muszą czas tracić, oddawać nawet potrzebne bydlę, nie gotową na rzeź świnkę, mimo, że są odpowiednie w gminie, lecz mus, więc gonią, ale klną i zarzekają się, że chować nie będą.

We wsi każdej więcej jest gospodarzy, którzy koni nie są w stanie trzymać. Ci sprzedawali świnie w domu najczęściej, niekiedy gonili pieszo na targ najbliższy. Teraz muszą na rozkaz wieźć furą na targ odległy, bo pieszo świnia tak daleko nie pójdzie, szczególnie tuczna, a o te przecie aprowizacyi najbardziej chodzi. Kto mu zawiezie świnię na targ i ile zażąda za to obecnie przy nieprawdopodobnej cenie furmanek, o to się rozporządzenie nie troszczy, lecz dotyczący przestanie świnie tuczyć.

Pewien obywatel w Rzeszowskiem musiał wskutek tych rozporządzeń zawieźć w jesieni, w dzień upalny, dwie tuczne sztuki na targ do Rzeszowa o 29 km odległego. Fornal i polowy, eskortujący wartościowy towar, siedzieli na przodzie, świnie leżały w tyle wozu. Zdejmując na targu świnie z wozu, przekonali się z przerażeniem, że większa (przeszło 200 kg) sztuka nie żyje. Zarzekł się ów producent, że dopóki rozporządzenie trwa, nie będzie tuczył na targ.

Jak trudno obecnie „obszarnikowi“, przy braku ludzi i koni, wysłać świnię z zaufanym człowiekiem (którego brak) na odległy targ i drugą parą koni znów z człowiekiem samemu na targ dążyć! Ludzie i konie i czas ich, to rzeczy dziś tak drogie, że zdala od targów zamieszkali producenci przestaną świnie chować na sprzedaż.

Na targu zależy wiele od dobrej woli ważącego, piszącego, szacującego, od ewentualnej protekcyi, w jakiej wadze i cenie bydlę czy świnia wypadnie. Chłop nasz nie ma zaufania do wagi, bo się nie zna na niej, nie umie przeważnie czytać, kto zaś go zna, ten wie, że niema absolutnie zaufania do komisyi jakiejkolwiek. Wpędzi bydlę czy świnię na wagę, coś tam stuknie, coś ktoś krzyknie, zaglądać do wagi mu nie wolno i byłoby bezcelowem, na pytanie nie dostanie odpowiedzi, bo i niema czasu na dyskusyę z każdym, usłyszy chyba łajanie; oddał towar, ale nie wie „jak pień“, ile choćby w przybliżeniu uzyska. Po długiem czekaniu albo mu wypłacą i musi przyjąć co dadzą, albo kwitek dostanie, albo wójt bierze wszystkie kwitki dla gminy, względnie pieniądze i po paru tygodniach dopiero wypłaca. Znów pole do nadużyć i szykan

Ja sam czekałem na pieniądze za cztery sztuki bydła przez półtora miesiąca. Byłem świadkiem sprzeczki między pewnym proboszczem a komisyą co do wagi i potrąconego procentu na jałówce; po targach nastąpiła zgoda na około 20% potrącenia. O ile trudniej chłopu interweniować, gdy go krzywdzą, skoro nie może zrachować, połapać się, gdyby mu nawet podano odnośne cyfry, o ile trudniejszy przystęp ma do wszystkich urzędów, a chłop pozostanie zawsze głównym producentem nierogacizny i najbiedniejszy, sługa na ordynaryi, chował ją dotychczas.

2. Ogromna jest różnica między świnią „gładką“ a tuczną. Do miesiąca już nieraz można dobrze utrzymaną świnię „podgładzić“ lecz tuczyć na słoninę trzeba 4—6 miesięcy i dłużej. Za dobre tuczne świnie powinnaby być cena specyalna, znacznie wyższa, inaczej słoniny będzie brak. Gdy we Wiedniu płacą 14 kor. za bite świnie I. klasy, to za takież na targu powinna być cena 10 kor. żywej wagi. Rolnik rozumiejący obecne położenie odda towar taniej, nieraz poniżej swych kosztów, społeczeństwu, państwu, lecz nie dla wzbogacenia pewnego cechu, czy pośrednika, w dodatku może zagranicznego. Tego nie ma prawa nikt wymagać.

3. Bardzo zaszkodzi produkcyi przepis, że hodowiany materyał też wyłącznie tylko może być wymieniany na targach. Pole tu znów do szykan i nadużyć tak w gminach jak na targu. Świnie mogą być rejestrowane, gdy zatem sprzedam dwoje prosiąt sąsiadowi Bartkowi, za płotem moim mieszkającemu, zapisze się u mnie ich ubytek, u Bartka przybytek. Po co mam z niemi jechać np. 30 km, również Bartek, i wracać 30 km, gdy na ręku je Bartek w parę minut przeniesie z mego chlewu do swego, co i dla prosiąt będzie zdrowiej?

Tu organa wykonawcze przedewszystkiem powiedzą: „nie trzeba znów brać tego tak dosłownie“. A ludność rozszerzy tę „niedosłowność“ na inne przepisy rozporządzenia.

4. Nie stosuje się to rozporządzenie do odwiecznych zwyczajów handlu wiejskiego. Gospodarz oddawał towar, brał do ręki gotówkę. Nie każdy ma synów na wojnie, nie każdy bierze zasiłki, nie jeden się odbudo-

wuje, uzupełnia inwentarz, ma terminowe długi i t. p., potrzebuje pieniędzy. Rozporządzenie winno więc zawierać przepis, że wypłata następuje natychmiast przy wadze każdej sztuki bez względu na to, kto towar odbiera, inaczej wolno hodowcy nie oddać towaru. To nadzwyczaj ważne. Słyszałem już o pomyłkach i kłótnich z tego powodu na zachodzie, co całkiem naturalne, bo człowiek każdy często się myli, a wielu „z rozmysłu“, szczególniej w tych czasach. Producent powinien wiedzieć, co sprzedaje, zdaje mu się, że wie, choćby było inaczej. Jedynie sobie przypisze winę, gdy zda sobie sprawę, że się oszukał. Bierze gotówkę — choćby mniejszą, ale zgodzoną — jest zadowolony. A producent powinien być zadowolony: chętnie, pilnie, jak najwięcej chować, inaczej produkcya upadnie. Bardzo tu ważny moment psychiczny, bo rolnik pracuje jak chce, godzin „biurowych“ nikt mu wyznaczyć nie może.

Na targu ludzie się targują. Chłop, szczególniej kobieta wiejska, chce się targować, taki targ ma dla niej specyalny urok, to jej zabawa, teatr, kawiarnia itp. A ona to chowa świnkę, żywi, myje, za nią to chodzi świńka po podwórzu, jak w mieście ulubione pieski faworyty za paniami. Z tem rozporządzeniem stracił chów świń dla niej wiele uroku. Tu na wschodzie zaledwie po ogłoszonem co dopiero rozporządzeniu daje się już słyszeć: „oho już nie warto będzie świń chować“.

Gospodarz wiejski musi mieć spokój, inaczej marnuje czas, zamiast pracować Umiejący czytać, czytają, ale przeważnie nie rozumieją rozporządzeń. Cóż mówić o tych, co czytać nie umieją, zdani są na opowieści czytelnych?

Łatwiej upilnować miasta, by ceny maksymalne były zachowane. Jeśli niemożliwe to w praktyce, to tem bardziej wykluczone, by upilnowano i wsie wszystkie i miasta. Jeśli przedsiębiorcy w miastach zachowają ceny maksymalne, to po wsiach zapłacą ceny odpowiednie do nich, inaczejby tracili. Wieś musi swe produkta sprzedać, gdy do sprzedaży gotowe, a jeśli ich nie ma dosyć, to żadne rozporządzenie nic na to nie pomoże, natomiast tylko źle może się odbić na produkcyi, a tem samem na aprowizacyi miast.

Na zachodzie obecnie ludność wiejska nie dostanie słoniny inaczej, jak tylko wyłącznie pokątnie, po 20 K i wyżej za 1 kg i to najgorszej, tak samo nafty, tytoniu, spirytusu i t. p. Rozporządzenie mówi, że wolno bić po wsiach tylko za pozwoleniem komisyi obrotu bydłem i nierogacizną. Chłop potrzebuje też czasem kawałka słoniny i mięsa. Kto jednak dostanie pozwolenie na bicie? Znów wójt, klika rządząca w gminie, „protegowani“ jednem słowem.

Chłop słusznie rozumuje, że skoro ma oddać po 6 K za 1 kg tuczną świnię, to powinien dostać po 10 K słoninę, po 8 K mięso w mieście. Jeśli płaci 20 K za słoninę, a sprzedaje po 6 K świnię, to wzbogaca rzeźnika jedynie i słusznie oponuje. Nie chcąc i nie mogąc płacić po 4 K za paczkę tytoniu, kosztującą 9 h, za 1 kg nafty 4 K i wyżej, za buty liche 300 K, za metr lichej materyi 50 K i wyżej, nabywa je w sposób zamienny; za korzec zboża dostaje buty, za 2 jaja cygaro, za 10 jaj litr nafty i t. p.

Dlaczego niema cen maksymalnych na buty, materye etc.?

Dlaczego tytoniu coraz mniej po trafikach, a jednak wszyscy palą?

Przepis wprowadzony co do sprzedaży tytoniu, że ma się odbywać w asystencyi organów skarbowych, wpłynął jedynie na umniejszenie ilości tytoniu, który wprost z trafik można nabyć. Tak jest z każdym produktem, który rozporządzeniem zostanie związany, pod dokładniejszą kontrolę oddany centralom, czy innym organom pod kuratelę. Ślepy, kto tego nie widzi. Kary nawet krociowe nic tu nie pomogą, a dojdzie do nich na papierze, skoro dziś 20 000 K jest karą „przeciętną“. Nie pomogą rozporządzenia, nie znajdą zastosowania kary, bo trzebaby je obrócić przedewszystkiem przeciw organom wykonawczym, które nie mogąc egzystować ze swych pensyi, muszą się chwytać jakichś sposobów do wyżycia wraz z rodziną. Ludność wiejska chwyta się ich także, ma też swe niezbędne potrzeby, nie może egzystować bez butów, ubrania, cukru, nafty i t. p. Rozporządzenia są potrzebne, lecz każda sprawa musi w pewnym porządku postępować, by była udaną, od góry.

Swietny wpływ na aprowizacyę miałoby zarządzenie i przeprowadzenie, co ważniejsze, aby tytoń był jak przed wojną w trafikach wiejskich i miejskich w dowolnej ilości do nabycia. Jeśli to niemożliwe, to należało już dawno, należy zaraz pozwolić każdemu tytoń sadzić i udzielić pomocy jak największej w tym kierunku. Jeśli administracya rządowa oburza się, że produkcya żąda coraz wyższych cen za coraz lichsze produkta, to niech sama nie podnosi cen coraz lichszego tytoniu, nie podnosi ceny jazdy koleją w stosunku do coraz niemożliwszych warunków do podróżowania. Na ten temat możnaby pisać tomy.

Jest bardzo źle. — Powszechne życie społeczne weszło w tryb „chwytania się jakichś sposobów“, zaraza szerzy się straszliwie, wyjątków już jest mało, będzie coraz mniej. — Dziś są nadzwyczajne stosunki, obawa jednak wielka i na przyszłość, skoro tak długo trwają, bo *consuetudo est altera natura.* *Dz.*

---

# Popyt i podaż pracy.

**Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,**

z dnia 14. marca 1918.

**A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).**

1 leśnik, Polak, obznajomiony z trzebieżą lasu i kulturowaniem, a także z gospodarstwem wiejskiem, lub ekonom, Polak, znający się dobrze na chowie bydła, jak również na kulturowaniu i trzebieży lasu, od 1. kwietnia 1918. Płaca około 720 K rocznie, ordynarya i procent od trzebieży; 1 gospodyni, Polka, znająca sie na kuchni, chowie cieląt, świń, drobiu i na ogrodzie warzywnym, umiejąca czytać i pisać, 40—50 K miesięcznie i wikt. — Adres: Stefan Nanowski, Równia, p. Ustrzyki Dolne.

1 pisarz gospodarczy; 1 karbowy; 1 gospodarz na folwark 60 morgowy i 300 m. lasu, 50 K mies., wikt; 15 dziewcząt do robót rolnych sezonowych, 30 K mies. i wikt; 5 chłopców; 1 dozorca partyi robotników sezonowych, 60 K miesięcznie. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

2 dozorców kawalerów do robót w polu, z tych jeden do lasu, 30 K mies. i wikt, oraz premie za złapanie szkodników. Mogą być inwalidzi wojenni. Adres: Tomasz Ujejski, Sambor, Kołłątaja 6.

1 gorzelnik; 4 gajowych na ordynaryę; 1 gospodarz rutynowany; 1 ekonom; 1 zarządca dóbr; 6 fornali na ordynaryę lub po kawalersku, utrzymanie i 45 K. Adres: Miejski Urząd pracy we Lwowie, Rynek 42.

**B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).**

1 rządca dóbr, lat 54, żonaty, 2 dzieci, z długoletnią praktyką. Adres Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 rządca, lat 30, wolny od wojska, z praktyką 8 letnią i chlubnemi świadectwami. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

2 rządców dóbr; 1 pisarz gospodarczy, kawaler. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 fornal na ordynaryę do dworu, Wincenty Wnuk, Bierzanów.

1 dziewczyna do krów na folwark, Wiecheć Magdalena, Wielkie Drogi.

**Inwalidzi wojenni.**

kontrolor gospodar., rozumie się na ogrodnictwie. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

leśny młodszy, utrzym. i płaca 60 K mies. jw.

# Wiadomości handlowe.

**Ruch handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a okupowanym obszarem Polski.** Pod tym tytułem publikuje oficyalna *Konsular-Korrespondenz* nader ciekawy materyał w pierwszym półroczu 1917, na którego podstawie wyprowadziłem cyfry poniżej zamieszczone Zauważyć należy, że statystyka nie obejmuje zgoła ruchu towarów, nadanych do transportu przez władze wojskowe i wolnych wskutek tego od obowiązku posiadania zezwolenia na wywóz również jak interwencyi władz cłowych. Z tego wynika oczywiście, że w istocie cyfry eksportu, trzebaby znacznie podwyższyć. W obecnym stanie brzmią one następująco:

| Grupa towarów | Import z Austro-Węg. q | Eksport z okupacyi q |
|---|---|---|
| kawa . . . . . | 119 | 1 |
| korzenie . . . . | 298 | — |
| owoce południowe . . | 109 | — |
| cukier . . . . | 52488 | 119 |
| tytoń . . . . . | 52 | — |
| zboża, słód, owoce strączkowe, mąka i produkty mlewa . . | 8 | 43601 |
| owoce, jarzyny i rośliny wogóle | 1102 | 59343 |
| zwierzęta prócz bydła rzeźnego i pociągowego . . . | — | 260 |
| produkty zwierzęce . . | 39 | 35453 |
| tłuszcze . . . | 1999 | 1028 |
| napoje . . . . | 5780 | 3 |
| różne artykuły konsumcyjne . | 2616 | 12081 |
| drzewo, węgiel i torf . . | 42237 | 6175734 |
| | 106847 | 6327623 |

Znaczy to, że nadwyżka eksportu z okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa wynosi 6,220.776 inaczej blizko 7¼ miliona centnarów metrycznych, jeszcze inaczej 62208 normalnych ładunków wagonowych. Pozatym eksportowała austro-węgierska część okupacyi 2089 sztuk zwierząt rzeźnych, nie otrzymawszy nic w tej rubryce z importu.

Są to cyfry bardzo pouczające, choć, niestety, jak powtarzam niezupełne. *K.*

## Z targów na materyał rzeźny.

### Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 2. do 8. marca b. r. spędzono na targowicę 1571 wołów, 389 buhaji, 1.094 krów i jałówek, — bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3054 sztuk

Nowy spęd (3.054 sztuk) pochodzi: z Węgier 1256 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.455 sztuk, z innych krajów austryackich 343 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.127 sztuk.

Nadto dowieziono: cieląt żywych — i 1.019 sztuk cieląt bitych

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 420–440 K, III. jakości 330–390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły wzgl. bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K. III. jakości — — — K.

### Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 3 do 9. marca b. r. dowieziono ogółem 358 sztuk (żywych —, bitych 358), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 358 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2.118 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300—1400 K, II. jakości — — — K; III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

### Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 2. do 8 marca b. r. wynosił spęd: 37 wołów, 65 buhaji, 165 krów, 197 sztuk jałownika, 76 cieląt, — baranów, 194 świń mięsnych, — świń tucznych —, świń węgierskich —.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380—450 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości — — — kor.; buhaje I. jakości 380—440 kor., II. jakości 300—350 kor. III. jakości — — — kor.; krowy I. jakości 380—440 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 280—300 kor.; jałownik I. jakości 380—440 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości 280 – 300 kor.; cielęta 340—420 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 640—700 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — kor.

## Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica . . . | 40·— | Ziemniaki . . . | 15·—[1] |
| Żyto . . . | 40·— | » w drobnej sprzedaży | 34·— |
| Jęczmień . . . | 37·— | Siano . . . . | 23·— |
| Owies . . . | 36·— | Słoma: z pod cepów | 13·— |
| Proso . . . . | 40·— | z pod maszyny | 11·— |
| Groch jadalny . . | 80·— | Otręby . . . | 11·— |
| Fasola . . . | 80·— | Łubin . . . . | 70·— |
| Soczewica . . . | 120·— | Peluszka . . . | 70.— |
| Bobik . . . . | 60·— | Len: nasienie . . | 130.—[2] |
| Wyka uprawna . . | 51·— | włókno . | 60 — 380.— |
| » dzika . . . | 35·— | Mak . . . . . | 200·— |

[1]) Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg.

[2]) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

# Biuletyn meteorologiczny za czas od 10. do 16. marca 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

| Dzień | Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+ | | | Temperatura powietrza w st. Cels. | | | | | Prężność pary mm | | | Wilgotność powietrza względna w % | | | Kierunek i siła wiatru 0—12 | | | Zachmurzenie 0—10 | | | Ilość opadu | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | 7 r. | 2 p. | 9 w. | Max. | Min. | 7 r. | 2 p. | 9 w. | 7 r. | 2. p. | 9 w. | | | | 7 r. | 2 p. | 9 w. | mm. | |
| 10 n | | | | — 3·8 | + 7·8 | + 0·7 | + 8·0 | — 4·0 | 2·5 | 4·5 | 4·4 | 73 | 58 | 90 | | | | 0 | 0 | 0 | — | |
| 11 p | | | | — 2·6 | 8·7 | 1·0 | 9·2 | — 2·7 | 3·1 | 4·8 | 4·3 | 83 | 58 | 87 | | | | 0 | 0 | 0 | — | |
| 12 w | | | | — 2·8 | 9·9 | 5·8 | 10·0 | — 2·8 | 3·0 | 4·7 | 4·9 | 80 | 51 | 72 | | | | 2 | 5 | 10 | 5·0 | ● |
| 13 ś | | | | + 0·4 | 1·8 | + 0·4 | 5·8 | + 0·4 | 4·6 | 4·3 | 4·0 | 96 | 82 | 85 | | | | 10 | 10 | 10 | 0·2 | ● |
| 14 c | | | | - 1·9 | 1·4 | — 0·2 | 2·1 | - 1·9 | 3·5 | 4·1 | 3·9 | 88 | 82 | 86 | | | | 10 | 10 | 10 | — | |
| 15 p | | | | — 0·2 | 0·0 | — 1·5 | 0·6 | — 1·5 | 4·0 | 3·7 | 3·1 | 88 | 81 | 76 | | | | 10 | 10 | 10 | — | |
| 16 s | | | | — 4·8 | 5·8 | — 0·2 | 6·8 | — 5·0 | 2·3 | 3·2 | 3·7 | 71 | 47 | 82 | | | | 0 | 1 | 0 | — | |

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.